Redakcja tel. 188.28, 102.28 Administracja tel. 182.45 ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XI Nr. 253 Łódź, środa 11 września 1935 r.

Próżne wysiłki Komitetu Pięciu.

Rzym prze do wojny.

ATAK NA ABISYNJĘ ODŁOŻONY DO 24 B. M.?

LONDYN, 11. 9. — Prasa angielska wstrzymuje się narazie od wszelkich komentarzy na temat obecnej sytuacji w Genewie, poprzestając na podawaniu faktów w oświetleniu swoich korespondentów genewskich. Dzienniki podkreślają, że wysiłki komitetu 5-ciu spotkały się

z niepowodzeniem

i w dalszym ciągu brak wyjścia z impasu, który trwa już od kilku miesięcy. Propozycje poczynione wobec Włoch nie wykraczały poza ramy programu paryskiego.

W obecnej sytuacji wszystkie dzienniki z naciskiem podkreślają, że wczorajsze rozmowy między premjerem Lavalem a min. Hoarem wykazały zgodność poglądów brytyjskich i francuskich, co do konieczności podtrzymania paktu Ligi Narodów

PESYMISTYCZNY NASTRÓJ.

Paryż, 11,9. Dzienniki przywiązują wielką wagę do wczorajszych rozmów premjera Lavala z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych sir Samuelem Hoare oraz do mowy, jaką wygłosić ma dziś Hoare na zgromadzeniu Ligi. Co do przebiegu prac pojednawczych, nastrój prasy paryskiej jest wyraźnie pesymistyczny.

Zdaniem „Petit Parisien" żywa współpraca francusko- brytyjska tłumaczy się tem, że w miarę upływu czasu sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. „Echo de Paris" mówi o ujemnych wynikach komitetu pięciu. Wobec uporczywej odmowy ze strony Rzymu, jeden z członków komitetu, najpewniej min. Hoare, zaproponuje zakończenie fazy pojednawczej i przygotowanie zalecenia lub sprawozdania, nad którem zastanawiać się będzie Rada Ligi Narodów. Chwila jest poważna, ponieważ przesądzone jest w pewnej mierze, że porozumienie pokojowe nie może być osiągnięte i że członkowie Ligi Narodów muszą być gotowi wziąć na siebie odpowiedzialność.

BUDOWA BAZY MORSKIEJ.

LONDYN, 11. 9. — Według „Daily Telegraph", admiralicja, dążąc do wzmocnienia i unowocześnienia marynarki, buduje obecnie w Pembroke w południowej Walji bazę ufortyfikowaną

z podziemnemi rezerwuarami.

Flota bojowa oczekiwać tam będzie na wypadek konfliktu okrętów nieprzyjacielskich.

Na morzu Północnem znajdować się będą tylko łodzie podwodne i torpedowce. w ten sposób flota bojowa ze względu na odległość. zabezpieczona będzie przed atakami powietrznemi. na które wilkie jednostki są szczególnie narażone.

Londyn, 11. 9. — Kilka dzienników angielskich donosi z Addis Abeba. że początek włoskiego ataku naznaczono na dzień 24 września. Wynika to z przejętej depeszy radjowej. którą nadano z Rzymu do Asmara. stolicy Erytrei.

Jak „News Chronicle" z Addis Abeba donosi, ostatnie urzędowe doniesienia z nad granicy Erytrei potwierdzają wiadomość. że znaczne oddziały wojsk włoskich maszerują z Asmara do granicy. w kierunku Aduy. W Adi Ugri i Adi Kaie gromadzą się oddziały piechoty, czarnych koszul i wojsk tubylczych. wyposażone w artylerję i czołgi.

LONDYN, 11 września. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" zapewnia z całą stanowczością. że jeśli Wielka Brytanja będzie uważała się za powołaną do zażądania sankcyj. Francja udzieli jej swego całkowitego poparcia.

Korespondent dodaje, że nawet Laval jest obecnie przekonany, że jego krajowi nie pozostaje nic innego do wyboru. Jeśli Mussolini rozpocznie swą wyprawę, zrobi to z całą znajomością tego faktu.

—o:O:o—

Międzynarodowy zjazd Kombatantów w Rzymie.



W Rzymie odbył się międzynarodowy zjazd uczestników wojny. Na zdjęciu delegacje z flagami na Via del' Impero przed Forum Romanum.

Próbna podróż nowego krążownika floty niemieckiej.

Berlin, 11. 9. — Celem symbolicznego podkreślenia charakteru, jaki posiada obecny kongres w Norymberdze, z portu wojennego w Kilonji wypłynął nowy krążownik niemiecki „Nürnberg", odbywający pierwszą próbną podróż na pełnem morzu. „Nürnberg" jest szóstym skolei krążownikiem floty niemieckiej, spuszczonym na wodę w grudniu ub. r.

—o:O:o—

Król Jerzy grecki wróci na tron w końcu listopada.

Londyn, 11. 9. — „Daily Mail" ogłasza oświadczenie pewnej wybitnej osobistości greckiej w Londynie, według której powrót króla Jerzego do Grecji nastąpi w drugim lub trzecim tygodniu listopada.

—oOo—

Czy zajdą zmiany w kwalifikacji głosów?

Dzisiejsze zebranie wyborczych Komisyj okręgowych

ŁÓDŹ, 11 września. Dzisiaj o godzinie 11 w południe zebrały się wszystkie okręgowe komisje na terenie całego Państwa, aby ostatecznie ustalić wynik głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów.

Komisje pracować będą prawdopodobnie przez cały dzień a nawet niejednokrotnie do późnego wieczora, bowiem sprawdzić muszą ważność lub nieważność oddanych przez wyborców kartek do głosowania. Jak już donosiliśmy kwalifikacja głosów przez obwodowe komisje wyborcze

była bardzo różnolita,

Jak różnolity był sposób głosowania przez wyborców. Jedni stawiali kreski w kratkach. inni obok kratek, inni znów podkreślali nazwiska itd. I jeśli w jednej komisji obwodowej uznano podkreślenie nazwisk za ważne, w drugiej tego rodzaju kartki unieważniono wychodząc z założenia, że kreska na kandydata winna być wpisana w kratce.

Tymczasem ordynacja wyborcza, aczkolwiek zaleca stawianie kresek w kratkach, to tego wyraźnie nie wymaga i mówi, że...r „wyborca oznaczy kreskami na karcie nazwiska dwu kandydatów, na których pragnie oddać głos".

A zatem intencja oznaczenia nazwiska jest ważna, a nie sposób.

Z tego założenia wyjdą komisje okręgowe i prawdopodobnie poczynią wiele zmian w kwalifikacji głosów.

W odniesieniu do Łodzi interesujący jest wynik dzisiejszych obrad komisji okręgowe nr. 16, gdzie czołowy kandydat adwokat Białyk otrzymał według obliczeń komisyj obwodowych swego okręgu 9.846 głosów, jak również komisji nr 18 dla powiat. łódzkiego i łęczyckiego.

Wyniki dzisiejszych decyzyj komisyj okręgowych zostaną przesłane generalnemu komisarzowi wyborczemu, który w w dniu 20 września ogłosi w gazecie rządowej ostateczny wynik wyborów do sejmu.

Na tym terminie sprawa wyborów do sejmu kończy się.

Protesty przeciwko wyborom do Sądu Najwyższego wnosić można do 27 września.

—o:O:o—

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

WIELKIE RUMOWISKO NA TORZE KOLEJOWYM.

Pociąg wpadł na zaporę ślepego toru.

Fatalny dzień kolejarzy.

Wielkie Hajduki 11.9. Wczoraj wydarzyła się na linji kolejowej Wielkie Hajduki— Katowice wielka katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. W kierunku do Kochłowic odjeżdżał pociąg towarowy. który w pełnym pędzie wjechał na zaporę ślepego toru.

Skutki zderzenia były fatalne. Wskutek silnego zderzenia zapora została formalnie zniesiona, przyczem lokomotywa wraz z wagonami siłą pędu wryła się poprostu głęboko w ziemię. Maszyna została zupełnie zniszczona.

Na torze kolejowym na wielkiej przestrzeni rozrzucone zostały poszczególne części kilku wagonów. Cały tor kolejowy na tej przestrzeni przedstawia jedno wielkie rumowisko.

Katastrofa wydarzyła się wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy. Pociąg towar. który miał być skierowany na tor nr. 5, wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy wjechał na ślepy tor nr. 3. Tuż obok toru ślepego prowadzi jeden z głównych torów kolejowych, po którym zwykle kursują pociągi osobowe Na szczęście jednak zdołano w ostatniej chwili zawiadomić kierowników stacyj w Katowicach oraz w Wielkich Hajdukach, którzy natychmiast wstrzymali na tej linji wszelki ruch kolejowy wobec czego wszystkie pociągi miały znaczne spóźnienie.

Natychmiast po katastrofie drużyny kolejowe zabrały się do oczyszczenia torów. Z Katowic wysłano na miejsce katastrofy specjalny pociąg roboczy z dźwigiem, przy pomocy którego poszczególne wagony po częściowem rozebraniu ich podniesiono i usunięto na bok. Na torze kolejowym w miejscu katastrofy leżą wielkie ilości rozmaitych skrzyń, mebli koszykowych oraz urządzeń mieszkaniowych po części zupełnie zniszczonych. Na miejscu katastrofy zebrał się wielki tłum ludzi.

DREZYNA WPADŁA NA LOKOMOTYWĘ.

Kraków 11,9. Około g. 29 wydarzyła się katastrofa kolejowa pod Krakowem, tuż za stacją Kraków Dębie. Powracająca z Czyżyn motorówka wjechała na manewrującą lokomotywę z dwoma wagonami towarowemi.

W katastrofie tej zostały 4 osoby ranne: Zofja i Józef Łopatka, zam. w Krakowie, Wojciech Leszczyński, murarz zam. w Krakowie oraz Andrzej Malinowski piekarz, zam. w Czyżynach. Wszystkich rannych odwieziono na stacje pogotowia ratunkowego, gdzie po udzieleniu rannym pierwszej pomocy przewieziono ich na oddział chirurgiczny

NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Gołonóg, 11,9. Około godziny 4.32 na przejeździe kolejowym obok kopalni „Babia Ława" w Gołonogu, wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. W chwili gdy na przejeździe znalazła się fura naładowana bańkami z mlekiem którą jechał 19- letni Izydor Niedbał od strony Strzemieszyc nadjechał pociąg osobowy który całą parą uderzył w furę rozbijając ją w drzazgi. Tor na przestrzeni kilkunastu metrów, pokryty został szczątkami rozbitego wozu i zalany został mlekiem zmieszanem z krwią. Zderzenie nastąpiło tak niespodzianie i nagle, że przerażony woźnica nie miał czasu nawet krzyknąć. Jakby przykuty do wozu oczekiwał on nadchodzącej śmierci.

Wyrzucony siłą uderzenia upadł opodal tak niebezpiecznie, że w szpitalu powiatowym w Będzinie walczy ze śmiercią. Konie jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, szarpnęły się gwałtownie i zerwawszy postronki pogalopowały przerażone przed siebie.

Zamach na króla „Luizjany"



Na znanego w całej Ameryce pod przezwiskiem „króla Luizjany" senatora Huey Longa, dokonano w parlamencie w Baton Rouge zamachu rewolwerowego. Zamachowcem był młody lekarz, który padł trupem przeszyty 40 kulami gwardji osobistej Longa, który jak wiadomo chciał wystawić swą kandydat. na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Senator Long pomimo trzykrotnej transfuzji krwi zmarł wczoraj wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się jutro.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30 w płaceniu 5.28 dolar złoty w żądaniu 9.06 w płaceniu 9.03 funt angielski w żądaniu 26.30, w płaceniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.75 w płaceniu 4.70 marka niemiecka w żądaniu 1.58, w płaceniu 1.57; za 100 franków fr. w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.27 i 5.26, funty angielskie po 26.10

NA MANEWRACH.



Japoński i sowiecki attaché wojskowy na manewrach

PO PIĘCIU LATACH..

Huta „Kara" rusza w poniedziałek

Piotrków, 11. 9. — Jak się dowiadujemy prace przygotowawcze do ostatecznego uruchomienia huty szklanej „Kara" w Piotrkowie są już na ukończeniu. Pierwsza. t. zw. próbna robota rozpocznie się już z początkiem przyszłego tygodnia. t. j. w poniedziałek 16 bm.

Uruchomienie nieczynnej od 5 lat huty nastąpiło naskutek energicznej akcji dyrektora hut „Kara" i „Hortensja". p. Chrystmana.

Uruchomienie huty „Kara" przyczyni się w znacznym stopniu do zmniejszenia się bezrobocia w Piotrkowie.

Wybuch maszynki „prymus"
Trzy osoby ranne.

Katowice, 11. 9. — W mieszkaniu Samuela Silberszteina, zamieszkałego w Katowicach II (ul. Florjana 9) wydarzył sie straszny wybuch prymusa, w wyniku którego uległo groźnemu poparzeniu kilku domowników, oraz wyleciały wszystkie szyby w pokojach Silbersteina, a nawet w przyległem mieszkaniu Fryca Fosbongera. Ponieważ Silberstein pracował w firmie „Karpaty", przeto palił w prymusie

zamiast naftą — benzyna.

Kiedy rano służaca 46-letnia Marja Cil zapalała prymus, nastąpił wybuch przez nagromadzenie sie za wielkiej ilości gazów, które nie mogły ujść przez palnik mocno zanieczyszczony.

Cilowa doznała poważnych poparzeń na twarzy i rekach i podobnym poparzeniom ulegli: 18-letni Henryk Silberstein oraz Rozalja Silbersteinowa. Zawezwany do okaleczonych lekarz udzielił im pierwszej pomocy na mieiscu a nastepnie polecił ich odwieźć do szpitala OO. Bonifratrów.

—o:O:o—

PROCES O 11 SZTUCZNYCH ZĘBÓW
Dentystę ukarano więzieniem.

Z Bydgoszczy donoszą:

Miedzy dentystą-techn. Brunonem Sajdowskim a p. Michałem S. stanela umowa o to, że pan Michał zamiast spróchniałych, starych zebów, kosztem 140 złotych zyska w ustach prawdziwy skarb, a mianowicie

11 zebów

z 22-karatowego złota.

Ktoby nie zgodził sie na takap perspektywę? Klient wpłacił 140 zł. i przez miesiac cierpliwie poddawał sie zabiegom, aż wreszcie Sajdowski wprawił upragnione zeby, a na piśmie dał gwarancie, że zeby nie zniszcza sie przynaj mniej przez 8 lat.

Po kilku miesiacach okazało sie jednak, że i złoto, i gwarancia sa oszustwem. Zamiast bowiem 22-karatowego złota zeby były zrobione z imitacji, i to fatalnie.

Poszkodowany pan S. wniósł skarge, a Sąd Okregowy ukarał Sajdowskiego siedmiu miesiacami wiezienia, zawiesza jac mu kare na kilka lat.

„Abisyńskie" deszcze minęły
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 11. 9. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w Łodzi wynosiła 11 stopni powyżej zera. O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 760 milimetrów. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie.

W ciagu dnia dzisiejszego pogodnie. Spodziewane pogody na dłuższy okres.

PREMJERA W TEATRZE POPULARNYM.

W Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 zostanie w środę, dnia 11 b.m. o godz. 8.15 wiecz. odegrana krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach J. N. Kamińskiego p. t. „Skalmierzanki".

Chłopiec wpadł do studni
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 11 września. — Wczoraj wieczorem przechodząca ulicą Wolborską 19-letnia Małka Marokko, zamieszkała przy Placu Kościelnym 3, została zaczepiona przez dwu osobników, którzy uczynili jej pewną propozycję. Na odmowną odpowiedź nieznajomi pobili Małkę Marokko tępemi narzędziami i zbiegli. Dziewczyna odniosła okaleczenia głowy. Poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W podwórzu przy ul. Śródmiejskiej Nr. 37 uderzony tępem narzędziem odniósł ranę głowy Jan Szymański, zamieszkały przy ul. Krakusa 12. Szymańskiemu udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Wczoraj o godz. 9.30 wiecz. w firmie I. K. Poznański, podczas ładowania surowca, bela bawełny przygniotła nogę 46-letniemu Antoniemu Włodarczykowi, robotnikowi, zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej. Włodarczyka przewieziono na kurację do domu.

— W fabryce Scheiblera i Grohmana przy ul. Targowej 48, wczoraj, w czasie przeprowadzanego w mieście ataku lotniczego, zamarła praca. Okres ten wykorzystał jeden z pracowników, 66-letni Leon Chmielicki, który wszedł dość wysoko, aby naprawić transmisję. Kiedy po zakończeniu ataku włączono motory, Chmielicki został zrzucony z transmisji i padł na posadzkę, odnosząc ogólne obrażenia ciała. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża na kurację do domu.

— W podwórzu przy ulicy Płockiej 48 wpadł do studni 10-letni Józef Winopold. Chłopcu, który odniósł okaleczenia nóg, udzielił pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Dziś rano w domu przy ul. Dolno - Wschodniej 6 spadł z łóżka 7-letni Helmut Deryng. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

— Dziś o godz. 8 rano w mieszkaniu rodziców przy ul. Bandurskiego 22 poparzyła się wrzątkiem 10-letnia Mirosława Szurgij. Dziewczynie, która poparzyła sobie twarz i klatkę piersiową, udzielił pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

—oOo—

Karkołomny pościg na dachach domu.
Groźny opryszek konkurentem „Człowieka-Muchy".

ŁÓDŹ, 11 września. Od dłuższego już czasu policja łódzka poszukiwała ściganego listami gończemi za szereg dokonanych kradzieży itp. przestępstw niebezpiecznego złoczyńcę Stefana Włodarczyka. Wczoraj Włodarczyk, ukrywający sie do tej pory na prowincji, przybył do Łodzi, i zatrzymał się w mieszkaniu swem przy Alejach I Maja 37. W nocy policja obstawiła dom, a kilku wywiadowców udało sie do mieszkania Włodarczyka, mieszczącego się na IV piętrze. Wywiadowcy nie mogąc dostać się do mieszkania zmuszeni byli

siłą wyważyć drzwi.

Mieszkanie złoczyńcy było już jednak puste. Otwarty dymnik w mieszkaniu Włodarczyka wskazywał drogę, którą umknął złoczyńca. Wywiadowcy po wyjściu na dach zauważyli Włodarczyka uciekającego co sił. Rozpoczęto karkołomny pościg. Mimo pościgu Włodarczykowi udało się zbiec przez opuszczenie się po rynnie jednego z domów na ulicę Lipową.

Wywiadowcy nie dali jednak za wygraną i wiedząc, że Włodarczyk lubił ukrywać się u kolegi swego, zamieszkałego przy ul. Żeromskiego 68, obstawili natychmiast dom.

Stefan Włodarczyk zjawił się pod wymienionym adresem dopiero o godz. 3 w nocy. Tam go też ujęto i zakutego w kajdany przewieziono do więzienia.

— Również ubiegłej nocy policja łódzka aresztowała drugiego niemniej niebezpiecznego przestępcę — Jana Nowickiego.

Aresztowano go podczas libacji, odbywającej się w mieszkaniu jednego z lokatorów domu przy ul. 11 Listopada 150.

—o:O:o—

L.O.P.P. BIERZE UDZIAŁ W POWITANIU WOJSKA.

W dniu 12 b.m. powracają do Łodzi z manewrów wojska, które zostaną powitane przez społeczeństwo łódzkie.

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. zwraca się do wszystkich Kół L.O.P.P. o wysłanie delegacyj z transparentami oraz do zainteresowanych instytucyj — o wydelegowanie swych drużyn odkażających.

Zbiórka oddziałów L.O.P.P. na ul. Zachodniej u wylotu na ul. 11 Listopada o godzinie 16.30 dnia 12 b.m.

Bliższe szczegóły zawarte są w okólniku obwodu z dnia 10 b.m. Nr. 4.

Zarząd
Łódzkiego Obwodu Miejskiego
L. O. P. P.

WYCIECZKA DO CIERLICKA.

W dniu 22 b.m. w Cierlicku na Śląsku Cieszyńskim odbędą się doroczne uroczystości żałobne w rocznicę zgonu ś.p. Żwirki i Wigury.

Celem umożliwienia społeczeństwu wzięcia udziału w tych uroczystościach, organizowane są we wszystkich większych miastach wycieczki na nadzwyczaj dogodnych warunkach.

Wycieczka z Łodzi będzie mogła się odbyć przy komplecie minimum 20 osób.

Członkowie L.O.P.P. mogą składać zgłoszenia w swych Kołach L.O.P.P. wzgl. w Obwodzie Miejskim L.O.P.P., gdzie też są udzielane bliższe informacje.

Zarząd
Łódzkiego Obwodu Miejskiego
L. O. P. P.

„MĘŻOWIE DO WYBORU" W „CASINIE".

Lekki, dowcipny, musujący, jak szampan, w doskonałej obsadzie, film amerykański.

Obsada filmu mówi sama za siebie! Czyż może nie być wesoło w takiej zgranej, doskonałej kompanji, jak ta trójka: Joan Crawford, Clark Gable i Robert Montgomery.

Scenarjusz wesoły, pogodny, w miarę sentymentalny i naiwny. Ci ludzie, których widzimy, to jakieś nieroby, które niewiadomo skąd czerpią pieniądze, z czego żyją i to dobrze żyją, mimo iż nie kradną i nie rozbijają po drogach. Żenią się, rozwodzą, kochają i piją...

Nie wierzymy temu wszystkiemu, a jednak z przyjemnością patrzymy na wielkie oczy Joan Crawford, na uśmiech Gable'a, na rozbrajającą minę Montgomerry'ego.

Reżyserja zdradza rękę mistrzowską. — Zdjęcia świetne i pulsujące życiem. Film wybitnie rozrywkowy, pełen doskonałych i wesołych efektów.

ŻYCIE PABJANIC.

NAPAD.

Na przechodzącego ul. Zamkową, pomiedzy ulicami Pierackiego i św. Jana, Wojtaszka Marjana, zam. przy ul. Warszawskiej 14 napadło kilku nieznajomych osobników, którzy zadali mu kilka ciosów nożem w plecy poczem zbiegli.

Słaniającego się na nogach i silne broczącego krwią Wojtaszka odwieziono do szpitala miejskiego.

Sprawców napadu poszukuje policja.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Niejaka Cerbe Ida, zam. przy ul. Toruńskiej Nr. 7 spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że oprócz ogólnych potłuczeń rozbiła sobie czoło i nos.

W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego.

PRZEDSMAK ROZKOSZY MAŁŻEŃSKICH.

Lipfrajd Gitla (Majdany 14) wywołała wielką awanturę ze swym narzeczonym Józefowiczem Rywenem, zam. w Łodzi przy ulicy Lemiej 8.

Terenem awantury była ul. Zamkowa. Kłócącą się głośno i biorącą za łby parę narzeczonych siłą rozdzielono i odprowadzono do aresztu dla uspokojenia.

DANCINGI - BRYDŻE.

Wszystkim, którzy lubią dobrą i niedrogą zabawę, przypominamy, że dancingi - brydże Łódzkiej Rodziny Radjowej odbywają się w czwartki w godzinach od 18 do 21 w sali restauracji przy ul. Moniuszki 1.

ŻYCIE ZGIERZA.
Półtorej godziny ciemności.

Wczoraj o godz. 22 wieczorem odbył się w Zgierzu zapowiedziany alarm gazowy i lotniczy. Obwieściły go gwizdy syren fabrycznych. Jednocześnie zostało wyłaczone na obszarze całego miasta światło elektryczne. Z tą też chwilą wszelki ruch na ulicach zamarł. Spóźnieni przechodnie byli zmuszeni ukrywać się wnękach i bramach domów. Wszelkie powozy ze zgaszonemi względnie przyćmionemi światłami zostały zatrzymane. Cemność i cisza trwały półtorej godziny. O godz. 23,30 rozległ się znów gwizd syreny tym razem przerywany, obwieszczając odwołanie alarmu. „Niebezpieczeństwo" minęło. Światła zostały zapalone. Życie potoczyło się znowu normalnym torem.

Zaznaczyć należy, że ludność naszego miasta zrozumiała cel i zadanie ćwiczeń, gdyż z chwilą alarmu pogasiła nawet naftowe czy inne światła, względnie zasłoniła je, tak że nazewnątrz nic absolutnie nie było widać. Przechodnie znajdujący się jeszcze na ulicach posłusznie rozeszli się do domów względnie skryli się w ich bramach nie wprowadzając zamieszania.

WALKA O ZŁOTY PAS
w cyrku „Sport-Palace".

Wczoraj licznie zebrana publiczność w cyrku „Sport Palace" była świadkiem tylko dwu walk i to jednej niedokończonej.

Zaprezentowano dwu doskonałych zapaśników: którzy przybyli do finałowych walk o mistrzostwo Polski. W ten sposób turniej staje się więcej ciekawy i zapowiada szereg emocjonujących walk.

Wczoraj w pierwszej parze Krauser po bardzo ciekawej i stojącej na wysokim poziomie walce pokonał w 18 min. Murzyna Thomsona.

Następna walka między Zeisigiem i potężnym wiedeńczykiem Benoldem, została spowodu ataku gazowego przerwana i zawody zostały zawieszone. Pozostałe walki zostaną rozegrane w innym dniu.

Od dziś walki już pójda normalnym trybem. Największą dziś sensację budzi walka decydująca w odwecie między Tornowem a Nielsenem, naskutek protestu kanadyjczyka. Nielsen złożył swój złoty pas, który przepadnie na korzyść Tornowa jeśli Polak

zdoła go pokonać.

Przybyły mistrz Niemiec Reuman walczy z silnym Borowiakiem. Ciekawie zapowiada się walka decydująca Schikata z pięknym Włochem Trawaglinim. Wielkolud Grabowski staje do walki z wiedeńczykiem Benoldem. Murzyn Thomson walczy aż do rezultatu z krzykliwym Zeisigiem.

Dzisiejsza walka Nielsena z Tornowem niewątpliwie ściągnie tłumy widzów do cyrku, ponieważ spodziewać się należy niebylejakich emocyj.

—o:O:o—

Jak we śnie



Pan Sybilski, choć liczy lat 80, pracuje ciężko, jako dozorca domowy w Warszawie. Tak opowiada on o swem szczęściu: „Mam dzieci i wnuki, kilkanaście osób na utrzymaniu, ciężko nam wszystkim, nawet „łachów" porządnych nie mamy. Jedyna oszczędność — to ćwiartka losu loteryjnego nr. 172997-C na który wygrałem swoją część stutysięcy. Teraz będzie już dobrze, gdyż mam pieniądze w banku".

P. Stefaniakównie, pracownicy domowej, zdaje się że śni. W czasie wojny wyjechała do Rosji, gdzie wpadła w nędzę, żywiąc się trawą i korzonkami. Powróciwszy przyjęła obowiązki służącej. Teraz, pozostawiając w banku 20.000 zł., odebrane za ćwiartkę A losu nr. 172997, zamierza osiąść w rodzinnej wiosce pod Łukowem.

Ciągnienie IV-ej klasy trwać jeszcze będzie do 26 b. m. Na widnokręgu ukazuje się już 34-a Loterja Państwowa z jej wygranemi dziennemi, których w I-ej klasie jest 4 po 25.000 zł. każda.

Zdarzenia i wypadki

(—) Prezydent Roosevelt wydał proklamację, wyznaczająca na 11 października „Dzień pamięci Pułaskiego" („Pulaski memorial day").

(—) Cesarz Abisynji oświadczył, że woli zginąć w walce, aniżeli pokojowo oddać swój naród w niewolę.

(—) Oficer portugalskiej marynarki Mendes Norton usiłował skłonić załogę krążownika „Bartholomeo Diaz" do rewolty, lecz spisek wykryto i spiskowców osadzono w twierdzy.

(—) Premjer grecki Tsaldaris ogłosił odezwę do narodu, w której zawiadamia o wydanym przez siebie poleceniu urządzenia plebiscytu w sprawie restauracji monarchji.

(—) Na 635 miejsc na politechnice warszawskiej zgłosiło się 1000 kandydatów.

(—) Z okazji VII zjazdu partji narodowo socjalistycznej do Norymbergji przybyło 880 tysięcy ludzi. Kanclerzowi Hitlerowi wręczono kopję miecza Karola Wielkiego.

(—) Polska domaga się w rokowaniach z W. Miastem wpływu na walutę gdańską.

(—) W procesie o nadużycia wycieczkowe został pociągnięty do odpowiedzialności trzeci świadek Kazimierz Baster.

(—) Urzędy skarbowe otrzymały polecenie szybkiego załatwienia drobnych odwołań podatkowych. Wobec tego polecono urzędom skarbowym, by wszystkie rekursy, przy których zmniejszenie podatku nie przekracza 300 złotych, rozstrzygano jaknajszybciej w urzędach skarbowych.

(—) Wczoraj o godzinie 10 wieczorem rozpoczął się w Łodzi alarm lotniczy. Światła pogasły, miasto zaległy ciemności. Eskadry nieprzyjacielskie nie znalazły Łodzi. Dwa samoloty „nieprzyjacielskie" schwytały **światła reflektorów. O godz. 11.30 alarm** odwołano.

(—) W internacie dla dzieci ociemniałych Łódzkiej Rodziny Radjowej odbyło się w obecności przedstawicieli prezesa płk. Haberlinga i władz uroczyste otwarcie roku szkolnego.

(—) Przy ulicy Zgierskiej 4 w Łodzi dokonano włamania do składu manufaktury Józefa Jersaka i zabrano kilkadziesiat sztuk towaru wartości 3000 zł. Drugiego włamania dokonano do składu przędzy mechanicznej farbiarni Szyi Friedenreicha przy ul. Południowej 34. Skradziono przędzę, wartości 5000 złotych

(—) W Łodzi rozpocznie się w dniach najbliższych przed Sądem Okręgowym przekazany przez Sąd Apelacyjny w Wilnie gigantyczny proces komunistyczny o przemyt politycznych przestępców do Rosji Sowieckiej. Na ławie oskarżonych zasiada 53 osoby z Chilem Majerem Lipszycem, Szymsio Krzakiem, Nuchnem Boguchwałem, Towją Mincem i J. Berem Fuksem, z Łodzi na czele.

Proces potrwa 2 tygodnie.

WALKA Z NAPIWKAMI.
ZAPACHY U STÓP WEZUWJUSZA.
POWOLNA MODERNIZACJA NEAPOLU.

Neapol we wrześniu.

Przyjeżdża się do Neapolu na dworzec Mergelina, niedawno zainaugurowany przez Mussoliniego na zachód od miasta, w dzielnicy zupełnie nowej, z szerokiemi ulicami i dobremi hotelami każdej kategorji. Mergelina jest końcową stacją bezpośredniej linji kolejowej Rzym— Neapol, łączącej oba miasta w ciągu dwu godzin. Dworzec jest wspaniały, zaopatrzony we wszystkie nowoczesne udogodnienia. Kolejka podziemna oraz kilka linij tramwajowych i autobusowych łączy stację Mergelina z Neapolem. Zarówno tramwaje, jak i autobusy są dogodniejsze jeszcze niż w Rzymie. Ulice, aleje i bulwary maja dobre bruki, przeważnie asfaltowe, zraszane kilkakrotnie w ciągu doby, zarówno dniem, jak i nocą. Ponadto czyściciele ulic ustawicznie niemal zamiatają z jezdni i ścieków różne odpadki, porzucane stale przez dziatwę neapolitańską. Ta ostatnia bowiem pod jednym względem nie zmieniła się wcale: nadal prześladuje turystów, o ile jest niedostrzeżona przez policję, i urządza karkołomne wyprawy, czepiając się aut i platform tramwajowych, a także po dawnemu nie chce pogodzić sie z przepisami higjeny.

Również i

„zapachy" neapolitańskie

pozostały te same. Zaraz po wydostaniu sie przyjezdnych z ultranowoczesnego dworca Mergelina biją w nos turysty i przeszkadzają mu (nim się z niemi trochę oswoi) w podziwianiu pięknej panoramy Neapolitańskiej zatoki. Opuszczają go na chwile w autobusie i tramwaju, ale natychmiast potem witają go u wejścia do katedry lub Muzeum Państwowego. Przed wyjazdem na Capri, z jego „Lazurową Grotą" i cudowną atmosferą, trzeba znieść różne wyziewy i przyjrzeć się różnym lokalnym „obrazkom". Wydaje sie to niemal zręcznym efektem przygotowawczym, jakgdyby chodziło o pogłębienie wrażeń turysty siłą kontrastów. Istotnie panuje wielka sprzeczność pomiędzy zdobyczami nowoczesnej urbanistyki w Neapolu, a zakorzenionemi zwyczajami Neapolitańczyków, uważających częstokroć ulicę za specjalnego gatunku ubikacje. Niewątpliwie za dalszych parę lat règime faszystowski wypleni starodawne zwyczaje, lecz należałoby życzyć, w interesie miasta, żeby to nastąpiło jaknajprędzej.

To samo życzenie wyrzec można pod adresem pasorzytniczego

żebractwa,

jakkolwiek w tej dziedzinie już zaznaczyć należy wielki postęp. Żebracy pod postacią przewodników już nie narzucają się przyjezdnym z dawną natarczywością, ani dzieci nie ośmielają się już otwarcie żądać datków, zaś sprzedaż widokówek odbywa się również bez przymusu.

W przeciwieństwie do tego przewodnicy, woźnice i różni pośrednicy nadal kręcą się dookoła dworców, hoteli i wielkich kawiarń, a metody ich są po dawnemu cyniczne. Pod tym względem jednakże należy raczej winić turystów, gdyż mogliby nie wdawać się z nimi w rozmowy, i zwrócić sie

odrazu do policji.

Neapol bowiem w dzisiejszych czasach posiada władze bezpieczeństwa, o decyzji szybkiej i sprawiedliwej. Cudzoziemiec zatem w potrzebie znajduje opieke i obronę.

Mussolini we wszystkich muzeach państwowych nakazał rozwieszenie ogłoszeń, wzbraniających udzielania napiwków pod karą usunięcia gości z muzeum, a utraty miejsca przez służbe muzealną, co dozwala zwiedzającym na spokojną lustrację okazów, bez konieczności „opłacania się" w każdej niemal sali. Zarządzenia Mussoliniego należy powitać z zadowoleniem tem większem że wstęp do muzeów, zarówno w Rzymie, jak i Neapolu,

kosztuje dość drogo.

Wszystkie braki jednakże, z jakiemi spotyka się turysta, nie zdałając nic ująć czarownej piękności krajobrazu urokowi okolic Neapolu, ani bogactwu zbiorów muzealnych i kościołów.

Poprawa warunków miejscowych jest w gruncie rzeczy tak ogromna, że spodziewać się należy usunięcia pozostałych zakorzenionych braków.

Czas przechodzi. Mija bardzo szybko nawet. Dziatwa Neapolu, napoły naga, żyjąca i śpiąca na słońcu, robi to samo, co przodkowie jej w ciągu stuleci, ale jakże szybko przyzwyczaiła się do udogodnień techniczno-komunikacyjnych! Przystosuje się więc i do innych wymagań naszej epoki. Chwilowo mniej czepia się tramwajów i autobusów, przenosząc swoją działalność na liny wielkich okrętów, odpływających do Afryki z wojskiem, które wsiada na pokład przy dźwiękach muzyki i aklamacjach tłumów. Młodzi żołnierze pogodzili się z twardym losem, na spotkanie którego idą mężnie, a nawet dumnie. Przyglądają im się z podziwem mali „lazzaroni" neapolitańscy, i jest widoczne, że obecnie marzą zgoła o czem innem, a nie o wyłudzaniu pieniędzy od cudzoziemców.

Dec.

—o:o:o—

STARGANE NERWY NAUCZYCIELKI.
ZARĄBAŁA SIEKIERĄ MATKĘ I SYNA.

W pięknej wiosce Caffardon w pobliżu Aix-les-Bains we Francji mieszka rodzina Bertin. Pan Bertin inwalida wojenny posiada tam sklep. Pani Denise Bertin, osoba 36-letnia zajmowała w miejscowej szkole stanowisko nauczycielki. Małżonkowie mieszkali w willi wraz ze swemi córkami 10-letnią Mirella i o połowę od niej młodszą Solange, a w oficynach ich najstarszy syn 15-letni Rajmund, wdowa Exertier i matka pani Bertin.

Małżeństwo Bertinów żyłoby szczęśliwie i wszystki byłoby w największym porządku, gdyby nie nerwy pani Bertin, które stale dawały się jej we znaki. Sąsiedzi potrząsali często głowami i mówili: „Kiedyś to wszystko

źle się skończy".

Tak się też i skończyło. Bowiem w nocy rozegrała się tam straszna tragedja. Około godz. 23 niezauważona przez swego męża pani Denise Bertin opuściła swój dom. Od tej chwili obserwował ją dozorca domu stary Franciszek. Widział, jak wyszła z domu i udała się do szopy i wzięła stamtąd siekierę. Następnie skierowała swe kroki pod dom, gdzie mieszkali jej matka i syn. Zabrała stamtąd stare skrzynie z których zbudowała prowizoryczne schody i przy ich pomocy weszła przez okno do pokoju, gdzie spał jej syn Rajmund. Po chwili stary Franciszek usłyszał przeraźliwy krzyk, a w minutę później pani Bertin wyskoczyła oknem i uciekła w pole.

Przeczuwając, że stało się tam coś złego, stary

zaalarmował mieszkańców wsi.

Nadbiegli oni niebawem ze wszystkich stron i wtargnęli do tego mieszkania. Tam oczom ich przedstawił się wprost potworny widok. W kałuży krwi leżał w swem łóżku z rozbitą głową młodzieniec Rajmund. W sąsiedniej izbie na podłodze leżała znów w stanie nieprzytomnym jego 76-letnia babka.

Wszelkie poszukiwania za morderczynią były daremne. Nagle około kodziny 1-szej zjawiła się ona w eleganckiej toalecie. Wróciła z Aix-les Baiss, gdzie przebrała się w wynajętem mieszkaniu

— Skąd wracasz Denise— zapytał ją mąż.

— Wieczór był piękny, udałam się na przechadzkę— odparła pani Bertin.— Ale dlaczego zebrał się tu taki tłum ludzi?

Na to pytanie sie udzielono warjatce żadnej odpowiedzi. Zaprowadzono ją do willi i tam oddano podczujną opiekę

Obie ofiary mordu natychmiast przewieziono do szpitala. Rajmund zmarł w drodze, a staruszkę narazie utrzymano przy życiu. Na miejscu tragedji znaleziono skrwawioną siekierę. Natomiast szlafroka, w który ubrana była Dénise Bertin w chwili popełnienia zbrodni, nie zdołano odnaleźć.

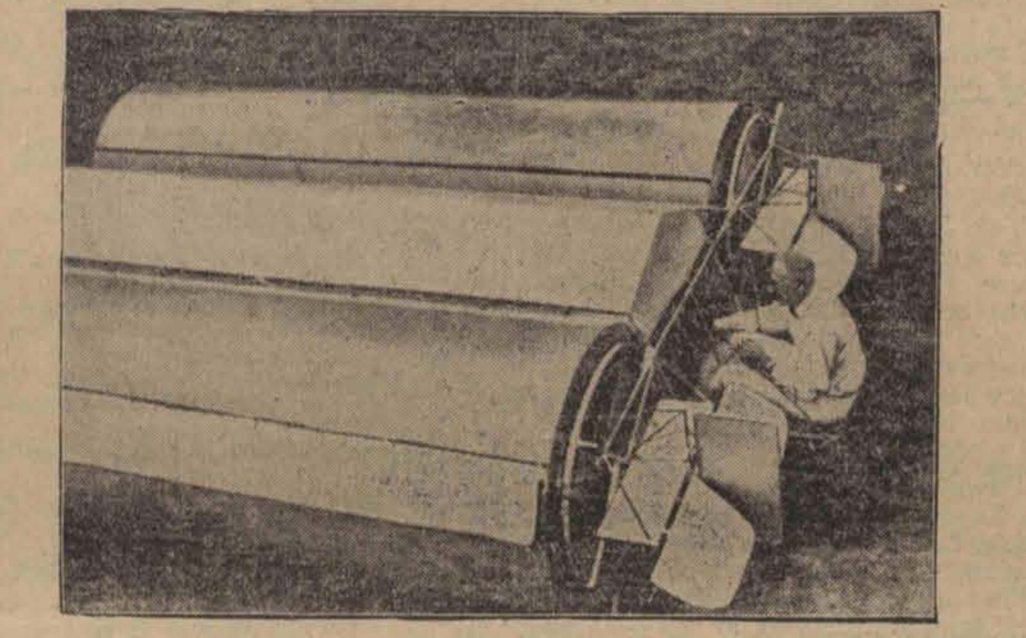
Nie ulega żadnej wątpliwości, że czynu swego dopuściła się Bertin pod wpływem obłędu.

Strzeżona przez żandarmów ustawicznie dostawała napadów szału, a w chwilach uspokojenia zwracała się do nich z zapytaniem:

Poco trzymacie mnie tutaj? Co złego zrobiłam? Proszę o odpowiedź.

—:o:—

Kosiarka? — Nie — Samolot!



W Ameryce skonstruowano samolot bez płatów i śmigła, składający się wyłącznie z obracających się walców blaszanych. — Samolot ten może wznieść się pionowo wgórę podobnie jak autogiro

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

20 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W. Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

• • •

— Nie, nie, — odpędziła tę myśl, — Janek jest w porządku, tylko ten nieznany warjat chce przeszkodzić naszemu spotkaniu, chce mnie odstraszyć od przyjazdu do Yung-tan.

Starała się wmówić w siebie, że wysłanie depeszy, jaką tej nocy odebrała nie było niczem więcej, jak tylko nowym głupim wybrykiem niezrozumiałego osobnika, który przejmował jej korespondencję. Przy świetle księżyca raz jeszcze przebiegła wzrokiem telegram i nagle z owych czterech słów: „ZA PÓŹNO. BIAŁA KOBIETO. ZAPOŹNO!" wionęła jej w twarz niewytłumaczona groza. Podobnie niesamowitego uczucia doznała parę dni temu podczas burzy morskiej, kiedy w zamkniętej kabinie zabrzmiał czyjś głos i kiedy w chwilę później spadło na podłogę lusterko, tłukąc się na drobne kawałki...

Budzik okazał się zbytecznym. Zosia ani oka nie zmrużyła do świtu. Wstała o godzinę wcześniej, niż trzeba było, poleciła znieść swe walizy do taksówki, poczem wręczyła hotelowemu portjerowi list dla tancerza.

— Proszę to oddać panu Prado, — rzekła i z ulgą dorzuciła w myśli — którego, Bogu dzięki, nie spotkam w życiu już więcej. To pobożne życzenie nie miało się spełnić, niestety.

Przybywszy na dworzec, zapytała o cenę biletu drugiej klasy do Prome.

— Drugiej? — zdziwił się kasjer. — Czy pani podróżuje sama? Ależ w takim razie powinna pani koniecznie wziąć pierwszą-

A tymczasem ku ogólnemu zgorszeniu, musiała jechać trzecią, gdyż po zapłaceniu hotelu brakło jej pieniędzy nawet na bilet drugiej klasy.

Podróż zaczęła się dobrze. Bowiem ranek był chłodny, zato później... Mimo podwójnego zabezpieczenia okien, i podwójnych dachów, temperatura w wagonach jeszcze przed południem podniosła się tak, że z ludzi pot lał się strumieniami. Lecz upał wzmagający się z każdą chwilą nie był iajwiększem złem, stokroć gorszem był smród. Cuchnące przysmaki Chińczyków, pęk skór wiezionych przez jakiegoś syjamczyka, pieluchy dzieci, rybackie kosze przesiąknięte odorem zgniłych ryb, wyziewy niemytych, a spoconych ciał, wszystko to razem przy temperaturze 45-ciu stopni Celsjusza wytworzyło atmosferę nie do zniesienia. Gdyby nie flakon kolońskiej wody, Zosia byłaby zemdlała nieuchronnie. A kiedy w Tharrawaddy, gdzie pociąg miał dłuższy postój, wyskoczyła coprędzej na peron, wydało się jej, że z chlewu weszła do rozgrzanego chlebowego pieca; wśród murów i bruków prażonych indyjskiem słońcem było jeszcze goręcej, niż w wagonie.

Odległość między Rangun wynosi 259 kilometrów. Nocny expres przebywa tę drogę w ciągu zgórą sześciu godzin, lecz Zosia jechała dziennym pociągiem osobowym, który wlecze się dwa razy dłużej. Słońce stało już nisko nad ziemią, kiedy przybyła do Prome, gdzie po raz trzeci spotkał ją ten sam przykry zawód; jej brata nie było na dworcu, chociaż dzisiaj rano depeszowała z Rangun, że przyjedzie tym pociągiem.

Peron opróżniał się szybko. W pewnej chwili podszedł do Zosi sympatycznie wyglądający grubasek, jak okazało się, zastępca naczelnika stacji, bawiącego na urlopie. Zaintrygowany widokiem młodziutkiej Europejki, której nikt tu nie oczekiwał i która z trudem opędzała się chińskim tragarzom, przepłoszył natrętnych kulisów i zapytał Zosię, czy nie mógłby jej być w czem pomocnym.

— O, tak, — ucieszyła się. — Pan, jako tutejszy zna z pewnością Jana Bortolotti; czy nie widział go pan tu dzisiaj?

— Pan Bortolotti? Nie miałem przyjemności, niestety, przeniesiono mnie do Prome niedawno temu. A kto to jest?

— Mój brat. Zarzadza farmą w Yung-tan.

Urzednik wyjął z kieszeni mapkę okręgu Prome, odnalazł na niej miejscowość Yung-tan, odległą stąd o 75 kilometrów, jak obliczył według podziałki poczem zapytał, czy pan Bortolotti posiada samochód.

— Nie, o ile mi wiadomo. Ma tylko konie.

— W takim razie nie mógł zdążyć tutaj nawet, jeśli pani telegram otrzymał zaraz z rana; nasze drogi w porze deszczowej pozostawiają wiele do życzenia... Prawie ośmdziesiat kilometrów, hm. W najlepszym razie brat pani dotrze do Prome około północy. Niech więc pani tu przenocuje...

Zosia usłuchała tej rady, a nazajutrz obeszła wszystkie miejscowe hotele, lecz napróżno: Janka nie było nigdzie.

— Albo więc ów tajemniczy drab znów skonfiskował moją depeszę, albo Janek ma nowy atak febry i mimo najszczerszych chęci nie mógł wyjechać z Yung-tan, — sądziła. — Ale czemu koni po mnie nie wysłał?!

Chcąc już raz skończyć z tą niepewnością, postanowiła niezwłocznie wyruszyć w dalszą drogę. Zastępca naczelnika stacji, którego prosiła, aby jej pomógł porozumieć się z jakim woźnicą, nadaremnie próbował ją odwieść od tego zamiaru.

— Ha, skoro pani upiera się przy swej lekkomyślnej decyzji, — rzekł zniecierpliwiony, — muszę chociaż zabezpieczyć panią przed niespodziankami.

Owo zabezpieczenie polegało na tem, że bardzo ostentacyjnie zapisał sobie numer dorożki, a jej właścicielowi przyrzekł parę lat więzienia, wybicie wszystkich zębów i kilka podobnych kar doczesnych na wypadek, gdyby młoda mem-sahib doznała w drodze jakichkolwiek przykrości. Potem pomógł dziewczynie wgramolić się na wysokie siedzenie wózka.

— Wygodna ta podróż nie będzie, lecz oby choć była szczęśliwa.

— Będzie. Serdecznie panu dziękuję za wszystko, panie...

— Glaspell. Moje nazwisko brzmi Glaspell.

— A moje Halska. Dowidzenia, panie Glaspell.

Nie odrzekł „dowidzenia", nawet ukłonić się zapomniał, tak go zaskoczyło to, że dziewczyna ma inne nazwisko, niż jej brat. Zatem mężatka? Taka smarkula miałaby już być zameżną?! A może ona nie jest siostra tego-tam Bortolotti, tylko naprzykład jego nieślubną córka.

— Albo przyjaciółką? To szczęściarz, — pomyślał Gaspell pod adresem nieszczęsnego Janka, westchnął zazdrośnie i zawrócił do biura.

Jak słusznie przewidywał, podróż z Prome do Yung-tan nie była wygodna. Lekki, w[illegible] podskakiwał okropnie na wybojach i dzięki niezwykle miękkim resorom, kiwał się, jak statek przy bocznem kołysaniu. Krajobraz początkowo także był nieciekawy. Droga wiodła najpierw wzdłuż brzegu wezbranej rzeczki, będącej lewym dopływem Irawadi, a potem wiła się w gzygzakach pośród karłowatych krzaków, wśród dżungli; bowiem w Indjach nazyw[illegible] wielko dziewiczy las, ale wogóle wszelkie nieużytki. Zosia znużona tą jednostajnością, chciała dowiedzieć się czy będą przejeżdżali przez jakie wioski, lub przez bardziej malownicze okolice, chciała pogawędzić z woźnicą, lecz ów nie rozumiał po angielsku ani w ząb.

— Ostatni etap mej długiej podróży odbywam pod znakiem klasycznej nudy, — mruknęła niezadowolona, — a ja tak łaknę wrażeń!

Miała ich zaznać aż nazbyt wiele i już tej nocy rozpoczęła się serja denerwujących wydarzeń.

Pod wieczór dotarli do zajazdu, w którym musieli przenocować, gdyż jazda w ciemnościach groziła conajmniej wysypaniem się do rowu. Był to stojący samotnie pod lasem drewniany budynek, parterowy wprawdzie, ale wcale rozległy, typowy indyjski dak-bungalow. Przy wszystkich drogach Anglicy pobudowali takie zajazdy, nocleg w nich kosztuje zaledwie rupję od osoby, jedzenie jest równie takie, choć mało wykwintne, ale podróżny ma prawo spędzić w dak-bungalowie tylko jedną dobę, a potem musi ustąpić miejsca innym.

Zosię najbardziej ucieszyła taniość dzisiejszej kwatery. Przestudjowawszy dzisiejszy cennik stwierdziła z przyjemnością, że oprócz noclegu, może sobie pozwolić na kolacje i jeszcze pozostanie jej pół rupii.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Odbyło się posiedzenie zarządu związ ku właścicieli dorożek samochodowych na którem omawiana była sprawa zmiany dotychczasowych kolorów, w których utrzymywane są taksówki w Warszawie spowodu ich nietrwałości oraz kwestja wprowadzenia dowolnego koloru taksówek z zachowaniem cech, od różniających je od wozów prywatnych. Zarząd związku postanowił tę sprawę poddać pod obrady specjalnie w tym celu zwołanego walnego zgromadzenia.

* * *

Sprawa wprowadzenia normalnej komunikacji przewozowej na Wiśle jest wyjątkowo aktualna. Brzegi Wisły zaludniają się. Warszawa posiada zbyt mało mostów. Z tego powodu, jak nas informują, powstaje spółka, która zamierza uruchomić na rzece stałą komunikację motorową, łączącą brzegi. Koncesja będzie zależna od władz państwowych i miejskich.

* * *

30 lipca rb. ogłoszono upadłość zakładów przemysłowych „I. C. H. Blumke". Pasywa firmy wyniosły 7 miljonów zł. częściowo zahipotekowanych na dwu nieruchomościach, Nowolipki 44 i Nowolipki 46. Tymczasem w toku postępowania upadłościowego stwierdzono, że owe te nieruchomości w przeddzień ogłoszenia upadłości były sprzedane za 300 tysięcy zł. Nieruchomości nabyli b. dostawcy wojskowi Samuel Elblerg i Stanisław Kisiel. Ponieważ wśród pasywów zakładów przemysłowych Blumkiego przeszło 600 tysięcy na skarb państwa, a 200 tysięcy zł. ubezpieczalnia i 200 tysięcy zł. zarząd miejski, poszkodowani złożyli skargę władzom prokuratorskim, w której dowodzą, że akt sprzedaży, dokonany przed upadłością, był operacją fikcyjną. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy XI rewiru.

* * *

W ciągu sierpnia rb. w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 208 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych (148) bądź zagrożonych eksmisją (60). W ciągu sierpnia 42 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych w łącznej sumie 6.607 zł. Wraz z poprzednio zarejestrowanemi na 1 września pozostaje jeszcze 675 rodzin, z których 307 jest zagrożonych eksmisją, a 368 już wyeksmitowanych.

——o:O:o——

KRATECZKI.

CUDZA RĘKA

w kieszeni dorożkarza.

A jednak ochłodziło sie. Może spowodu zakończonych wyborów, po których temperamenty kandydatów na posłów nieco ochłoneły. Ochłonely również z marzeń panie kandydaciny na posłinv. A to tak przyjemnie było snuć marzenia, że nazajutrz po wyborach pożółkłe z zazdrości przyjaciółki beda dzwonić:

— Czy pani poślina przy aparacie?— a żółć bedzie sie w nich gotowała, jak grochówka w kuchni polowej.

A dzisiaj? Dzisiaj najwyżej ironicznie jakaś przyjaciółka zapyta: no i co pani poślico? Nie udało sie?

Tak. To jest przykre. A nadomiar złego nasza „złota, polska jesień" wzieła w łeb i jest zimno, jak licho, deszcz popadu je i zamiast po laurach, chodzimy po błocie, obleśnie oblepiajacym sie koło naszych butów. A ponieważ wszyscy już wrócili z letnisk, kurortów i innych Baltyków, zapełniły sie znowu cukiernie i kawiarnie, gdzie płeć meska gaworzy o polityce, a płeć piekna wróciła do rozmów o bridżu, służacych i nowych fasonach sukien i kapeluszy.

W domu rozmowy zmieniaja nieco temat, staja sie bardziej intymne. Okazuje sie, że ponieważ rok szkolny już sie zaczał trzeba „na gwałt" spraw nowy mundurek Stasiowi, a Zosia „chodzi bez butów". Okazuje sie, że „tyłyś tylko całemi dniami siedział po kawiarniach" a w piwnicy niema wegla, zima nadchodzi i t. d.

Tak. Z weglem niedobrze. Właściwie z weglem dobrze, ale bez wegla nie dobrze. Już zrobiło sie zimno, niedługo trzeba bedzie palić, a tymczasem nikt nie chce dać wegla za darmo. Każdy szanujacy sie dom powinien mieć w piwnicy ze 20 korcy wegla. O tem ludzie wiedza. Nie wiedza tylko skad ten wegiel wydostać.

Dawniej sytuacja przedstawiała sie jasno. Kupowało sie wegiel na weksel i był spokój. Łazili wprawdzie potem rozmaici natreci z protestami, ale przecież wegiel był już wypalony, a gdyby gość miał na wykupienie protestu, to nie potrzebowałby wogóle kupować wegla za weksle tylko kupiłby odrazu za gotówke.

W nastepnym roku powtarzało sie te sama historie z inna firma weglowa, po upływie jednak kilku lat człek obszedł już wszystkie wieksze firmy weglowe i dzisiaj zagadnienie stało sie palace, jak wegiel w piecu. Mali weglarze na kredyt nie daja, gotówki niema, słowem — ludzie odczuwaja brak wegla, chociaż na składach znajduje sie on w dostatecznej ilości.

Swoja droga kupcy łódzcy niefortunnie się urzadzaja. Gość, który handluje weglem, robi to przez cały rok i latem narzeka, że niema zupełnie zbytu. Inny gość, który sprzedaje wode sodowa, oranżade i inna lemoniade, również trudni sie tem przez cały rok i ma do świata pretensje, że zima nikt nie chce sie chłodzić. Tymczasem rozsadny kupiec powinien być wszechstronny i zima sprzedawać wegiel, a latem likwidować wegiel i sprzedawać wode sodowa.

Takbym zrobił, gdybym był kupcem. Ponieważ jednak nim, dzieki Bogu, nie jestem, zajme się historja Brysia i Dobronia.

ZŁY DOBROŃ.

Adam Bryś zamieszkały przy ul. Wolborskiej jest całkiem solidnym dorożkarzem. Natomiast Władysław Dobroń, mimo dobrego, poczciwego nazwiska, jest— złodziejem, czyhajacym na dobro niezamożnych nawet bliźnich.

Bryś drzemał na swojej dorożce przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza. Śniło mu sie że rzucił dorożkarstwo i posiada własna stajnie wyścigowych samochodów, gdy przez sen poczuł jakieś obce ciało, poruszajace sie w jego kieszeni z pieniedzmi. Złapał owe ciało i stwierdził, że stanowi ono reke Dobronia, który usiłował okraść drzemiacego dorożkarza.

Sad Grodzki skazał Władysława Dobronia na 3 miesiace aresztu.

Jerzy Krzecki.

Rowerzysta wpadł na tramwaj

STRASZNA ŚMIERĆ URZĘDNIKA.

Z Bydgoszczy donoszą:

Niezwykle tragiczny w swych skutkach okazał się wypadek jaki miał miejsce na ulicy Nakielskiej. Środkiem jezdni jechał rowerem 40-letni urzędnik kolejowy Karol Jaskólski, zamieszkały na Szwederowie. Z przeciwnej strony jechał tramwaj. Mimo sygnałów oddanych przez motorniczego rowerzysta nie usunął się z drogi wpadł głową całą siłą wprost na tramwaj.

Motorniczy wagonu tramwajowego natychmiast zahamował wóz jednak uderzenie było tak silne, iż nieszczęśliwy rozbił sobie doszczętnie głowę.

Zaalarmowana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła znajdującego się w agonji cyklistę do lecznicy miejskiej. Ciężko ranny na stole operacyjnym

wyzionął ducha.

Tragicznie zmarły urzędnik osierocił żone i dwoje dzieci.

ODNALEZIONE DZIECKO

RADOSNY DZIEŃ MATKI.

Z Bydgoszczy donosza:

Niezwykła tragedje przeżywała niejaka Jadwiga Drygalska, pochodząca z Kresów Wschodnich. Przez sześć lat żyła w zgodnem pożyciu małżeńskiem z swym meżem Leonem. Owocem tego małżeństwa

była córeczka Sabina.

Harmonijne stosunki małżeńskie uległy jednak zmianie z chwila, gdy pani Drygalska, córka zamożnego właściciela ziemskiego, zaangażowała służaca. Pomiedzy Drygalskim a służaca bowiem zawiazał sie sczasem stosunek miłosny. Żona Drygalskiego wykryła ten stosunek i zamierzała zwolnić służaca. Przeciwstawił sie temu ostro maż Drygalskiej, tak, że doszło do bardzo niemiłych scen miedzy małżonkami. Wobec tego, iż dalsze współżycie okazało sie niemożliwem, Drygalska postawiła męża przed alternatywa: albo rozwiazać stosunek miłosny ze służaca, lub też przeprowadzić rozwód. Brutalny mąż nietylko jednak zgodził sie na rozwód, lecz żadał nawet, ażeby żona

opuściła dom.

Gdy pani Drygalska zamierzała z swą trzyletnią córeczka powrócić do swych rodziców, maż odebrał jej dziecko. Ani prośby, ani groźby nie pomogły. Nie chciał wydać dziecka za nic w świecie. Brutal groził nawet zastrzeleniem żony, skoro odważyłaby w podstepny sposób dziecko zabrać. Zbolałe serce matczyne bardzo cierpiało, szczególnie, gdy kobieta sie dowiedziała, że znajomi meża opiekowali sie dzieckiem.

Matka dziecka starała sie wiec za wszelką cene odnaleźć swe ukochane dziecko. W tym celu odszukała w różnych miastach Polski krewnych swego meża, w nadziei, że dziecko gdzieś bedzie sie znajdować. Po długich poszukiwaniach dowiedziała sie wreszcie, że dziecko przebywa u znajomych męża w Bydgoszczy. Udawszy sie tam, dziecko usłyszało w mieszkaniu głos swej matki i płaczac, domagało sie widzenia z mamusia. Mimo, że zapewniono matkę iż dziecka niema, Drygalska porozumiała sie z policja i adwokatem, który uzyskał uchwałe sadu

na wydanie dziecka.

W towarzystwie komornika sadowego i adwokata biedna matka udała sie ponownie do mieszkania. Chcac, niechcac obcy ludzie zmuszeni byli wydać dziecko. Można sobie wyobrazić jak wielka była radość matki, która po długich poszukiwaniach, mogła uścisnać i zabrać znowu do siebie swą ukochana córeczkę.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 11 września wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Piosenki z filmów dźwiękowych — płyty
16.00 Transmisja z Poznania
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 „Stolica wodniaków" — reportaż
17.15 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 W. A. Mozart: Kwintet es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian
18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 „Wczesny czy późny siew?" — pogadanka rolnicza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 „Loty bez silnika" — reportaż
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Adama Furmańskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Druga audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849)
21.35 Szkic literacki z Wilna
21.50 „O możliwości leczenia raka" — odczyt
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 „Jedziemy do Hiszpanji!" — audycja muzyczna z płyt
23.30—23.45 „Nowa konstytucja polska" — odczyt w języku angielskim

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30 „Robotnik w nowym ustroju Polski"— odczyt, wygł. red. Lucjan Wojnarowski
18.45 Utwory fortepianowe w wykonaniu I. Paderewskiego z płyt

CZWARTEK, dnia 12 września.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
8.45 Muzyka z płyt
9.00 Transmisja z pierwszej podróży S/S „Piłsudski" z Trjestu do Gdyni (transmisja z Gdyni przez Warszawę)
9.30 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert szkolny ze Lwowa
13.00 Muzyka północnych kompozytorow w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej
13.25 Chwilka dla kobiet
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka z płyt
16.00 „Kraków — Sowiniec" — opowiadanie dla dzieci, wygł. Stary Doktór
16.15 Koncert orkiestry dętej kolejarzy śląskich z Katowic
16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Poznania
17.00 „Dzieje socjalizmu w Polsce" — odczyt
17.15 Koncert solistów z płyt
17.50 Odczyt ze Lwowa
18.00 Minjatury kwartetowe w wykonaniu Smyczkowego kwartetu warszawskiego
18.30 „Jak powstaje film" — pogadanka
18.40 Jak spędzić święto?
18.45 Piosenki kabaretowe z płyt
19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogad aktualna
20.00 Muzyka z płyt
20.15 „Czyn i słowo"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t. „Ocalenie"
21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu A. Szlemińskiej (sopran)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 „Jedziemy do Wiednia!" — audycja muzyczna z płyt

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadanka o radjotechnice — wygł. W. Gawroński
18.45 Oryginalne utwory fortepianowe na 4 ręce

KLAUDJUSZ ORVAL.

Malkontent

— Otóż masz! Znowu będzie upał nie do zniesienia dzisiaj i wypadnie mi strawić cały dzień na podlewaniu jarzyn i kwiatów! Co za życie! — narzekał Bazyli Lerand, gdy otworzywszy zrana okiennice ujrzał, że gorące już promienie słońca złociły willę jego i ogród.

Prawdą a Bogiem powiedziawszy Bazyli Lerand nie miał żadnych powodów utyskiwać na swój los. Znaczna fortunka i żelazne zdrowie powinnyby były zrobić z niego właściwie optymistę.

Cóż, kiedy taką już miał naturę, że niezadowolony był zawsze ze wszystkiego i zamiast dziękować Opatrzności za hojne jej dary nie przestawał wyrzekać i lamentować, wygłaszając tyrady oraz przepowiednie deprymujące słuchaczy.

Na domiar złego wesoły i pogodny nastrój bliźnich wyprowadzał go z równowagi do reszty.

Trzeba trafu, że otwierając okno zobaczył właśnie sąsiada swego Jerzego Riwiera, który dyskutując z jakimś kupcem na ulicy, śmiał się głośno i wymachiwał na wszystkie strony rękoma. Człowiek ten w przeciwieństwie do Bazylego Leranda był uosobieniem optymizmu i radości życia.

— Ach, ten Riwier! — mruknął Lerand zgrzytając zębami ze złości — rzecz nie do uwierzenia! Drukarnia jego kuleje, maszyny unieruchomione, jest w przededniu ruiny skoro prosił mnie o włożenie stu pięćdziesięciu tysięcy franków w jego interes i nie traci na humorze! Śmieje się! Cieszy się z życia! O, jakże mnie to denerwuje!

Tak monologując, śledziennik, zatrzasnąwszy z pasją okno, rzucił się na fotel i wziął poranną gazetę do ręki.

Wzrok jego padł na wyniki ciągnienia loterji państwowej. Przejrzawszy machinalnie wygrywające numery zerwał się nagle na równe nogi.

— Mam myśl! Zrobię kawał temu przeklętemu Riwierowi! — szepnął do siebie — napsuję mu krwi! Zobaczymy, czy będzie w dalszym ciągu świecił rozpromienioną swą fizjognomją, która gra mi na nerwach.

Nie zwlekając ani chwili wyszedł na ulicę, obiegł wszystkie sklepy miasteczka i kupując rozmaite drobiazgi mówił każdemu kupcowi na ucho:

— Ten Jerzy Riwier!... Co za szczęśliwy człowiek! Wybraniec losu! Nieprawdaż? Jakto? Pan nie wie? Wygrał przecież miljon franków na loterji państwowej. Był tylko co u mnie oznajmiając nowinę! Nie powinienem rozgłaszać jej, ale taki jestem podniecony, że nie mogę nakazać sobie milczenie. Nie mówże pan nikomu przynajmniej. Niech to pozostanie między nami, póki on sam nie pochwali się swem szczęściem.

Poczem zadowolony z siebie wrócił zacierając z radością ręce do domu oczekiwać skutków niewczesnego żartu.

Niebawem rozległ się turkot wózka, którym piekarz rozwoził pieczywo po mieście.

— No i co? Widział pan Riwiera? — zahaczył go Bazyli Lerand stojąc w oknie.

— A jakże! — odparł zagadnięty — byczy z niego chłop! Szczęście nie przewróciło mu w głowie! Nie zmienił się. Naturalny i miły w obejściu, jak zawsze. Sprowadza szampan. O, ludzie nie będą nudzili się u niego dzisiaj!

Bazyli Lerand zdębiał. Otworzywszy usta ze zdumienia stał jak wryty z łokciami opartemi o parapet okna.

W godzinę później, rzeźnik, dostawiający klientom swym zamówione mięso, przejeżdżając koło domu Bazylego Leranda, zagadnął go mimochodem:

— Nie idzie pan do pana Jerzego Riwiera dzisiaj? O, gwarno już u niego! Wypróżniają butelkę za butelką. Szampan leje się dosłownie. Poszczęściło mu się, ale wart tego. Morowy z niego typ! Nie zmienił się. Jak do rany przyłóż zawsze!

Bazyli Lerand, wcisnąwszy czapkę na głowę, pobiegł do Riwiera. Nie dochodząc do furtki jego ogrodu usłyszał okrzyki, wiwaty i śmiech.

W największym pokoju goście tłoczyli się, pijąc i rozmawiając głośno, podczas gdy gospodarz domu uwijał się między nimi, zagadując do każdego, napełniając raz po raz kieliszky i robiąc sam więcej hałasu niż wszyscy zaproszeni razem wzięci.

— Witaj, sąsiedzie! — ryknął na całe gardło ujrzawszy zbliżającego się Leranda — bywaj mi, bywaj! Mile jesteś widziany! Chodźże, wypijesz za moje zdrowie! Butelka szampana dla ciebie, boś pierwszym zwiastunem był nowiny. Pozwól sobie jednak powiedzieć, żeś przesolił. Nie wygrałem przecież miljona, tylko połowę tego zaledwie. Pięćset tysięcy franków. Lecz i to dobre, co? Chodź prędzej. Trącimy się kieliszkami. Ale, ale! Powiedzno mi, jakim sposobem dowiedziałeś się o wygranej mojej na loterji państwowej?

Bazyli Lerand wybełkotał kilka niezrozumiałych słów w odpowiedzi i machinalnie prawie wychylił podany mu przez Riwiera kielich szampana.

— Teraz dopiero drukarnia moja warczeć będzie — grzmiał ten dalej — wspaniałe, bajeczne pomysły roją mi się w głowie! Zobaczycie, czego dokażę! Jak dwa a dwa cztery pewien jestem, że zmuszony będę kupić nowe maszyny, by wydołać obstalunkom. Za sześć miesięcy nie będę wiedział, co robić z zarobioną forsą! Hep! Niech tam kto pobiegnie powiedzieć, by dano nam jeszcze szampana!

Bazyli Lerand, słuchał słów jego jak urzeczony i nie zdając sobie z tego sprawy wypił całą butelkę szampana, którą Riwier postawił przed nim.

— Niema dwóch zdań — myślał — że Riwier wzbogaci się: zdrów, jak ryba, pełen energji, obrotny, pracowity i wsparty pół miljonem franków, które spadły mu z nieba, zrobi gruby majątek... Zdystansuje mnie! W kozi róg zapakuje! A niedoczekanie twoje, łotrze!

— Wobec tego, sąsiedzie — odezwał się nadrabiając miną — nie potrzebujesz już mojej pomocy. Nie zależy ci teraz, by zrobić cichego wspólnika ze mnie i dzielić się zyskami. Szkoda! Zdecydowany byłem powierzyć ci sto pięćdziesiąt tysięcy franków, o które prosiłeś. Ale, skoro ci nie są potrzebne...

— Nie jestem egoistą — zawołał Riwier chwytając go za rękaw. — Daj swoje sto pięćdziesiąt tysięcy franków. Rad będę dzielić się zyskiem z tobą. Bóg ci zapłać, żeś chciał przyjść mi z pomocą. Niechże odwdzięczę ci się za to. Przyjdź wieczorem do mnie dla omówienia sprawy.

— A to mi się udało! — cieszył się Bazyli wracając do domu — nie ryzykuję teraz niczem. Riwier operując pół miljonem nie zaprzepaści moich stu pięćdziesięciu tysięcy franków.

Istotnie, Jerzy Riwier nie zawiódł nadziei cichego swego wspólnika. Drukarnia jego, zasilona najnowszemi urządzeniami technicznemi, nabrała szybko rozgłosu, obstalunki sypały się jak z rękawa, tak że przy rocznem zamknięciu bilansu Bazyli Lerand otrzymał nieoczekiwanie wysoki procent od powierzonego Riwierowi wkładu.

To też siedząc z nim w dzień Nowego Roku przy śniadaniu wystąpił z następującą przemową:

— Cieszę się niewymownie, drogi mój Jerzy, że wygrana na loterji pozwoliła ci rozwinąć wyjątkowe twe zdolności.

Na to Riwier, trzymając kielich przedniego wina w ręku, odparł z uśmiechem:

— Winienem wyznać ci prawdę, kochany mój wspólniku. Wiedz zatem, że nie wygrałem nic na loterji państwowej. Chciałeś spłatać mi figla, więc przyszło mi na myśl złapać cię we własne twoje sidła i udało mi się, jak widzisz. Twoje sto pięćdziesiąt tysięcy wystarczyło mi do zrealizowania zamierzonych planów i przypuszczam, że nie potrzebujesz żałować, że zostałeś wystrychnięty na dudka przeze mnie. Za twoje zdrowie!

Powiedziawszy to wychylił swój kielich wina, podczas gdy Bazyli Lerand przyglądał mu się z otwartemi usty i osłupiałym wzrokiem.

Tłum. J. S.

SPORT.

Cała Warszawa jedzie do Łodzi

na mecz z Łotwą.

Mecz międzypaństwowy w Łodzi Łotwa—Polska wywołał wielkie zainteresowanie. — Kpt. związkowy już wyznaczył graczy do drużyny reprezentacyjnej, która przedstawia się jak następuje:

Piasecki (ŁKS), Keller (Legja), Fligel (ŁKS). Michalski (Naprzód), Haliszka (Garbarnia), Sroczyński (Warszawianka), Góra (Cracovia), Riesner (Garbarnia), Kniola (Warszawianka,) Szerfke (Warta) Malczyk (Cracovia), Borowski (Pogoń) oraz rezerwowi.:

Welnic. Król, Miller (wszyscy (ŁKS) i Chojnacki (U. T.)

W związku z meczem Polska—Łotwa zarząd ŁOZPN czyni starania w dyrekcji kolei dojazdowych w celu uzyskania zniżek tramwajowych dla jadących na mecz. Uprzystępni to oczywiście przyjazd do Łodzi jak najszerszym sferom sportowców okolicznych, jak Zgierza, Ozorkowa, Pabjanic itd.

Sędzia meczu Polska—Łotwa p. Frankenstein (Austrja) należy do najwybitniejszych arbitrów Europy środkowej i cieszy się w sferach piłkarstwa międzynarodowego jak najlepszą opinją.

Publiczność, która przybędzie wcześniej na mecz będzie miała możność przyglądania się emocjonującemu meczowi w hazenę między reprezentacją Łodzi i repr. Jugosławji, która wystąpi jako reprezentacja Zagrzebia W celu uprzyjemnienia czasu w przerwach będzie nadawana za pośrednictwem specjalnie zainstalowanych gigantofonów muzyka z płyt z uwzględnieniem ludowej muzyki łotewskiej. Niezależnie od tego będzie obecna orkiestra, która odegra hymny państwowe.

Drużyna łotewska przybywa do Warszawy w sobotę o godz. 6 rano. poczem bezpośrednio uda się do Łodzi.

Na mecz Polska—Łotwa w Łodzi z Warszawy wyjedzie do Łodzi pociąg popularny Już zostały zamówione bilety wstępu na trybunę.

Trening przed frapującym występem

Na boisku I. K. P...

W związku z międzynarodowym meczem w hazenę między mistrzyniami świata Jugosłowiankami a reprezentacją Łodzi, odbył się w dniu wczorajszym na boisku IKP trening najlepszych łódzkich hazenistek. Niestety nie był to trening w całym tego słowa znaczeniu, bowiem spowodu przemęczenia oraz rozbicia najlepszych napastniczek Łodzi na meczu Polska — Jugosławja odbytym w niedziele w Warszawie. nie mogły one wziąć udziału w wspomnianym treningu. Zgłosiły się jedynie następujące zawodniczki przewidziane na mecze łódzkie z Jugosłowiankami: Gapińska, Jaworska (ŁKS), Noskiewiczówna (HKS), Kasperska, Filipiakówna (IKP), Korzystając z obecności wspomnianych zawodniczek oraz szeregu młodych zawodniczek IKP **utworzono dwa zespoły.** przyczem w jednym grały, Gapińska, Kasperska, Filipiakówna, na obronie i pomocy, zaś w drugim Noskiewiczówna i Jaworska w ataku. 25 minutowa gra przyniosła zwycięstwo zespołowi, w którym grały Gapińska, Kasperska i Filipiakówna w stosunku 4:1.

Sędziował p. Łuchniak.

Ocena zwycięskiego zespołu oraz poszczególnych zawodniczek na zasadzie przebiegu gry jest niemal niemożliwa spowodu dużej różnicy w klasie między zawodniczkami przewidzianemi do reprezentacji a pozostałemi.

W dniu jutrzejszym odbędzie się drugi. ostateczny przed ustaleniem reprezentacji Łodzi, trening.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z chrzanem. Placek ze śliwkami.

WINSZUJEMY

Jutro: Marji
Wschód słońca 5.04
Zachód słońca 18.01
Długość dnia 12.57
Ubyło dnia 4.01
Tydzień 36

Pamiętajcie, że w niedzielę w Łodzi odbędzie się pierwszy od 11 lat międzypaństwowy mecz

Łotwa — Polska

NIEMKA SANDER ZDOBYŁA tytuł mistrzyni Łodzi.

Po oficjalnem zakończeniu międzynarodowego turnieju tennis. o mistrz. Łodzi .toczą się jeszcze w dalszym ciągu gry z wyrównaniem. Pozatem wczoraj odbyło się finałowe spotkanie w grze pojedyńczej pań. Tytuł mistrzyni Łodzi poraz drugi z rzędu zdobyła Niemka Sander zwyciężając w finale Crammer — Johnowa w stosunku 6:1, 6:3.

W grze pojedyńczej panów z wyrównaniem odbyły się następujące spotkania: Golda — Adamczyk 6:5, 2:6, 6:2; Münchmeyer — Bolechowski 6:3, 2:6, 10:8. Skusiewicz — Steinert 62, 6:2, Loewenstein — Grohman 1:6, 6:0, 6:2; St. Loewenstein — Hamel 5:6, 6:4, 6:3, Milker—A. Loewenstein 6:4, 6:4. W W grze pojedyńczej pań z wyrównaniem Pajchlowa zwyciężyła Meyer 6:1, 6:1.

Dziś dalszy ciąg gier z wyrównaniem.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) Na kurs przodowników piłkarskich, który rozpocznie się w Łodzi w poniedziałek 16 b. m. pod kierunkiem trenera PZPN. p. Spojdy zgłosiło się około 30 kandydatów. Jak wiadomo kurs ten, który potrwa dwa tygodnie, będzie skoszarowany.

(—) Po przerwie letniej bokserzy łódzcy ukażą się na ringu już najbliższej soboty w ramach imprezy bokserskiej IKP. — Hakoah. Impreza ta zorganizowana będzie w namiocie cyrku sportowego „Palace" przy ul. Narutowicza w sbotę o godz. 16-ej po poł., przyczem jak się dowiadujemy walczyć będą m. in. ze strony IKP. — Chmielewski, Woźniakiewicz, Leszczyński i Banasiak. Ze strony Hakoahu wystąpią Gotfryd, Fagot, Wolfowicz, Wdowiński, Waldman. Pozatem kierownictwo sekcji bokserskiej Hakoahu sprowadza trzech czołowych bokserów warszawskiej Makabi: Rundsteina, Rozenbluma i Stahla oraz zabiega o przyjazd Ożarka, który walczyłby z Chmielewskim. Jedną z głównych atrakcyj meczu będzie rewanżowa walka między Woźniakiewiczem a Wdowińskim.

(—) Reprezentacja hazenistek jugosłowiańskich przyjeżdża do Łodzi jutro o godz. 12.20 na dworzec Fabryczny w następującym składzie: Cimperman, Dimitrjewic, Oman. Justin, Zasero, Bernik, Tomljenovic, Antisz i Janevic. Na dworcu powita jugosłowiański prezes ŁOZGS dr. Grabowski, poczem udadzą się one do Gran Hotelu, gdzie zamieszkają. W sobotę przed meczem przywita je na boisku prezydent miasta płk. Glazek, wręczając w imieniu Zarządu miejskiego srebrną plakietę. Po meczu w sobotę odbędzie się bankiet najprawdopodobniej w lokalu Kasyna Oficerskiego. Pomimo atrakcyjności meczu Łódź — Zagrzeb, ceny wstępu są b. niskie, a manowicie: trybuna 1.20 zł., wejściowe 80 gr., uczniowskie 25 gr. i uczniowie szkół powszechnych 10 gr. Przedsprzedaż odbywa się w firmie: Spółdzielnia Harcerska, Legjonów 5-7 od godz. 9 do 19-ej.

(—) Kpt. Zw. PZPN. Kałuża ustalił następującą jedenastkę reprezentacyjną Polski na mecz z Niemcami we Wrocławiu: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Kryszkiewicz, Matjas Artur i Kisieliński.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Wróg ludu
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Skalmierzanki
Cyrk „Sport - Palace" (Narutowicza 61) Walki francuskie. Początek o g. 9 w.
Adria — Noce wiedeńskie
Casino — Mężowie do wyboru
Corso — 1) Imitacja życia; 2) Walka o prawdę
Czary — 1) Przyjaciele i kochankowie;
Europa — Kaprys hiszpański
Grand - Kino — Bengali
Metro — Noce wiedeńskie
Miraż — Azef
Przedwiośnie — Serce Indjanki
Palace — Powrót Frankensteina
Rakieta — Pieśń słońca

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 10.85, wrzesień 10.50 październik 10.50—52, listopad 10.51

LIVERPOOL: loco 6.15, wrzesień 5.88, październik 5.74, listopad 5.69

BREMA: loco 12.88, październik 11.74, grudzień 11.71, styczeń 11.73

WALUTY, DEWIZY I AKCJE
WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny z odcieniem mocniejszym.

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ.

Ogólne usposobienie dla papierów państwowych było słabsze, obroty były bardziej ożywione.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 40.50, Dolarowa ser. III 51.50 Konwersyjna 68.70, Dolarowa 1919/20 82.00 Stabilizacyjna 1927 r. 64.63, drobne 68.50, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 2—7 emisji 83.25, 8% B. G. K. 1 emisji 94.00, 7% Obl. Kom. B. G. K. 2—3 emisji 83.25, 8% Obl. Kom. B. G. K. 1 em. 94.00, 5½% B. G. K. 1 i 2—7 emisji 81.00, 5½% Obl. Kom. B. G. K. 1 em., 2—3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 46.50, m. Warszawy 68.00, m. Warszawy 1933 r. 58.38, m. Łodzi 1933 r. 52.00

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się naogół zniżkowo.

Bank Polski 91.50, Cukier 34.50, Starachowice 33.50

KOMUNIKAT OFICJALNY.
Komisji turniejowej.

1. Komisja Turniejowa uwzględniła protest KKO przeciwko wynikowi spotkania z KS Pogoń spowodu gry w tym ostatnim zespole zawodnika zgłoszonego do związku. Temsamem unieważnia się wynik 3:1 dla Pogoni. a przyznaje się zwycięstwo walkowerem KKO.

2. Wszystkie inne protesty odrzuca się jako nieuzasadnione. weryfikując spotkania zgodnie z wynikami osiągniętemi na boisku.

3. Podaje się do wiadomości, że do ćwierćfinałów zakwalifikowały się następujące kluby: KS Jedność, KS Rapid, KS Wicher, KS Strzelec (Chojny), KS Gdynia, KS Łodzianka, KS Przyszłość i KKO.

4. Przypomina się zainteresowanym klubom. iż losowanie przeciwników do spotkań ćwierćfinałowych odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 20, w lokalu ŁKS (Wólczańska 140). Terminy spotkań zostaną ustalone później.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 33-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W czwartym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

I-sze CIĄGNIENIE

100.000 — 41065
20.000 — 70785
10.000 — 34200 58889 74108
5.000 — 36146 101516 144336 172602
2.000 — 30137 35130 60657 63076 64355 68383 69710 75503 75467 84973 85025 92897 94980 98118 118062 127459 121255 126528 134453 144436 175842 179707 182345
1.000 — 2871 5130 12605 27501 33959 34912 36796 38533 40275 49074 48732 49658 55033 60027 71744 72151 74075 76097 75901 76784 79955 82993 83505 81537 93965 108228 115138 116758 121751 126248 127752 135846 144644 147100 157235 164681 166425 134606 175842

STAWKI.

351 72 414 71 547 64 806 99 1175 354 84 71 749 802 98 2076 161 254 388 443 02 682 764 846 941 60 3164 96 206 332 834 999 4188 434 73 796 5108 22063 94 58 803 33 4 996 6321 576 79 618 22 891 18 7134 229 674 924 8091 202 331 594 602 849 9022 91 153 253 537 789 816 987.

10042 233 442 730 11177 399 472 506 812 13 58 936 63 12125 91 277 609 17 720 910 13031 141 313 407 14162 599 707 15115 248 89 332 786 916 977 16029 377 523 61 608 93 17534 99 603 6 786 933 63 18090 199 90 324 423 511 803 19 19006 98 364 99 16 525 692 862 986.

20132 264 367 461 775 810 21009 155 25 22192 269 70 419 46 809 29 48 57 965 91 23004 79 219 326 406 541 59 89 824 962 24055 275 57 370 416 34 535 748 825 89 52 25160 84 92 200 18 50 512 24 606 847 26023 110 208 305 416 524 46 51 84 601 774 841 940 27039 134 84 309 24 534 71 92 706 42 88 834 97 28112 27 85 977 441 577 6 636 741 842 90 29121 330 75 627 702 13 49 841 940 61 96.

922 32047 93 262 763 84 811 32 950 017 113 14 248 511 14 17 41 99 690 885 34117 25 64 217 389 445 637 902 97 352 403 23 36 540 1 91 631 701 983 36053 254 309 457 84 629 47 66 92 729 890 173 95 203 324 90 437 73 335 59 77 660 790 805 13 971 38048 109 36 621 92 788 984 39007 106 286 466 559 777 867 947

40114 56 253 321 565 664 820 900 86 010 108 277 321 519 843 42061 124 760 904 93 43073 160 494 583 708 9 49 440 87 235 49 61 77 414 17 99 144 651 711 842 87 992 95 45041 78 146 216 316 43 75 423 57 587 611 24 783 802 28 997 074 96 312 646 54 46 81 97 738 68 897 27 434 719 901 22 48168 334 85 650 745 96 994 49105 26 82 339 44 78 691 812 921 28 29 77.

50093 102 42 319 25 489 613 840 71 80 51005 162 217 304 587 627 800 36 926 31 52388 468 81 560 627 797 867 995 000 89 103 239 88 413 630 74 787 921 32 70 54138 60 380 418 69 651 814 45 985 91 516 93 657 56232 445 513 669 812 23 57148 677 718 44 824 59 916 58054 170 512 29 660 96 743 59 882 944 82 92 50 198 225 333 50 68 525 96 634 747 897

60004 55 282 301 502 601 69 834 988 04 42 162 92 97 226 28 69 398 416 203 806 13 62029 68 131 237 97 314 672 717 903 16 30 67 93 63000 05 104 216 20 30

394 642 60 763 70 88 835 50 77 64089 104 48 64 67 226 64 416 67 508 77 663 708 898 923 32 98 65089 142 44 346 74 624 57 80 832 55 962 86 66032 90 10 84 97 207 50 77 225 47 606 29 837 67187 466 527 70 94 607 921 45 68013 26 135 256 424 38 91 651 61 941 92 69009 180 205 406 543 629 757 68 79 861 85 947.

70155 63 73 313 46 67 77 401 46 595 725 67 838 50 54 931 59 71149 322 486 599 638 62 760 88 822 32 923 45 79 90 72208 14 493 608 64 750 866 913 58 73087 295 396 434 672 87 730 40 8855 21 29 38 74311 12 22 423 556 644 35 729 46 800 40 50 78 79 86 933 75201 22 314 449 579 634 56 742 65 76 914 76061 212 22 35 68 455 616 15 55 84 728 63 76 830 57 82 85 77038 111 54 88 295 304 25 690 946 87 94 78009 18 105 269 518 628 72 722 822 952 79008 14 25 108 23 25 34 227 38 78 357 488 579 89 607 22 720.

80103 238 388 99 958 74 81061 276 302 436 525 807 73 89 87 939 82041 54 159 82 42 228 58 65 99 303 421 614 15 75 711 832 4 944 72 83067 165 9 547 67 679 84 711 95 964 84150 380 9 302 426 566 87 616 18 80 804 909 85056 66 152 68 343 545 607 730 957 86077 80 130 254 531 7 39 600 721 872 917 66 876 14 887 88133 201 420 60 681 726 949 89141 255 89 388 618 786 867 988

90032 231 410 628 59 93 91238 55 489 582 722 30 92 26 95 92145 53 208 324 22 402 40 505 50 84 754 93416 43 530 636 84 730 828 94073 92 135 425 662 843 9 959 95011 44 81 108 64 83 95 334 415 46 511 85 639 825 96050 324 474 539 909 97207 62 85 325 42 414 55 745 961 98038 40 181 308 503 743 825 99005 38 110 237 371 49 772 877

10004 513 74 660 849 949 101221 33 417 341 465 689 851 42 102296 520 47 57 59 89 611 71 5 753 951 103133 259 458 644 7 808 104244 52 951 105035 256 436 560 106093 142 53 307 25 400 503 735 881 972 107065 113 219 61 78 310 18 481 517 649 706 955 108006 14 50 9 1166 47 79 93 316 45 588 610 839 109002 116 29 257 308 72 90 465 74 539 831 901 46 74.

110004 61 251 387 411 80 92 526 38 733 875 94 555552 209 66 87 578 617 750 86 964 59 86 97 112528 41 68 728 879 80 95 7 904 16 113035 88 383 411 606 8 740 70 802 917 114201 3 87 414 15 32 548 664 719 79 819 910 45 115241 48 338 548 645 73 4 34 886 116114 250 89 388 592 941 117060 478 96 707 22 75 803 907 118061 111 35 557 613 49 730 987 89 119067 81 143 232 405 74 82 94 609 843.

120317 25 80 87 576 90 636 38 778 941 121078 201 428 550 653 61 794 808 19 915 122006 15 386 91 413 87 528 98 629 51 811 123341 512 75 802 946 94 124190 368 75 462 545 50 985 125356 66 41 038 46 656 839 126147 358 401 61 569 69 712 899 127011 350 552 74 93 641 64 708 70 953 77 78 128058 92 100 264 319 623 68 825 905 52 65 94 129014 20 36 54 84 133 208 452 598 723 907 77.

130406 44 557 93 632 702 802 930 13100 50 144 67 387 413 554 60 715 37 826 935 132 132430 32 98 603 767 133061 98 127 375 544 48 73 616 77 775 902 93 97 134226 99 325 537 65 97 769 929 97.

135021 90 119 202 12 363 542 82 748 852 136011 387 538 82 85 764 985 137016 87 119 29 302 21 610 715 55 73 83 802 88 934 97 138102 281 85 320 737 139005 23 138 51 314 432 71 72 779 89 95 891 997.

140079 110 68 622 744 65 87 803 993 141216 77 304 440 65 689 142172 213 535 315 643 831 914 85 143163 291 97 362 575 638 804 28 62 70 44234 380 519 57 618 64 848 83 145023 121 279 139 79 530 62 611 733 841 88 975 146007 90 37 257 328 34 62 523 88 619 722 78 97 906 147113 92 285 386 506 681 98 715 31 148109 316 577 83 621 709 149088 374 433 66 647 842 61 63 906.

150068 287 426 641 68 749 901 151080 394 442 561 676 97 777 832 86 152019 140 375 88 536 700 810 41 960 73 153179

224 25 308 11 436 54 82 625 31 74 758 850 52 154065 80 324 530 619 57 701 814 901 155081 118 500 25 34 53 774 823 156029 73 118 417 76 82 510 94 719 — 157015 238 488 418 29 47 88 574 89 856 96 73 158069 128 29 33 71 3 285 335 951 159275 418 536 688 776 857

160051 190 490 518 26 606 86 742 819 31 62 947 165026 276 376 506 56 7 680 745 67 845 932 9 16205 74 229 495 532 4 809 78 163067 455 515 16 666 819 90 164003 9 79 162 400 871 967 87 166004 83 893 8 450 525 760 871 697 87 9 66 166004 6 38 393 8 498 654 904 167075 394 545 84 447 78 93 737 77 668 70 — 168033 239 390 868 912 169036 40 136 47 452 7 746 71 809 68 919

170214 351 402 532 677 89 739 171105 344 451 500 85 767 172012 30 4 123 83 84 374 420 596 424 722 814 47 967 85 173050 77 145 81 82 511 546 807 26 93 981 174123 60 427 74 426 601 741 52 861 85 90 175290 562 4 849 176175 509 71 95 818 56 86 949 39 177138 432 5 500 32 628 737 842 909 12 178001 101 224 30 309 40 550 763 841 179035 96 117 75 82 468 658 885 921

180032 262 389 435 74 593 666 834 926 181064 145 245 465 70 97 565 624 30 808 182151 53 4 217 54 91 331 82 473 571 183069 137 79 216 45 470 4 78 539 659 184102 402 259 316 405 503 751 735 828 32 4 914

II-gie CIĄGNIENIE

10. tys. zł. — 55514 117632 124957 126328
5.000 — 44297 62955 78532 118389 152977 155151 163202
2.000 — 10788 185579 28946 57647 69748 70984 71589 72105 75335 86971 119180 124190 128970 132824 132977 — 143120 153842 154703 169733 174105 184527
1.000 — 5766 6258 10507 20387 29827 34370 37308 37576 67990 70342 71009 72032 73737 76815 78588 81111 83472 91789 96675 96588 120648 123374 125830 130135 138640 139716 141020 1641444 154941 155257 169914 177300 182554

CIĄGNIENIE DRUGIE
po 200 złotych

1167 77 359 922 2011 696 829 3555 808 60 4565 790 5403 6252 74 347 683 753 817 931 48 74444 543 604 840 5 970 8884 9218 65

10405 552 965 11839 43 54 85 950 13642 50 766 898 14233 46 423 68 606 711 51 941 90 15283 323 782 967 16330 583 638 850 69 17136 18130 200 89 697 887 920 49 56 19019 742

20137 315 59 96 482 542 67 21138 89 282 88 653 757 636 22004 913 421 58 65 707 905 10 23007 138 227 881 85 967 24135 65 479 604 726 70 816 27 25104 53 250 370 98 465 581 621 703 26031 118 354 89 427 521 883 27175 89 406 27 618 28054 211 477 682 29198 315 54 470 781

31059 242 353 621 86 7020 32292 580 777 825 72 33335 298 650 97 715 34127 288 90 739 828 993 35284 340 66 619 546 70 789 891 39001 72 163 261 97 349 80 650 68 779 824 25 75 37031 38 098 162 75 226 385 141 596 849 39131 574 879 984

40318 753 920 41087 267 324 812 42467 43526 695 867 933 44011 266 538 715 83 139 280 358 509 643 705 850 942 56190 216 311 602 47253 488 877 48222 344 49 49122 418 513 615 750

50035 89 620 65 789 51184 224 840 52702 17 840 63 53393 727 41 8746 713 47 51 837 58 55331 716 977 56170 700 57449 65 986 89 58177 715 830 59089

136 203 558 77 753

60079 214 326 78 428 668 914 72 — 61040 425 91 631 837 62191 498 73 731 39 860 63 945 63183 128 25 191 415 546 673 81 893 64226 62 319 38 661 933 65 65224 84 407 66050 56 283 372 82 895 67140 49 212 981 68068 100 331 592 752 879 69155 258 3571 587 75 633 87 906 24 91

70062 99 124 287 594 667 719 866 968 71097 132 530 89 851 911 73299 230 518 628 760 73010 163 328 455 93 602 977 74243 606 895 75334 602 838 53 905 76160 519 27 831 83 934 60 77105 364 519 713 966 79 78190 235 47 564 766 761 79007 173 505 722 5 829

80101 437 526 74 626 59 700 81062 612 845 82218 63 510 719 839 83015 830 78 84008 46 103 92 414 591 721 84 889 85363 691 895 89164 57 58 83 968 87058 202 868 88054 569 647 730 40 62 89126 63 309 430 961 68

90491 615 53 707 51 91139 234 51 330 428 684 950 92023 81 567 375 82 96006 20 579 920 33 94005 142 317 598 656 81 95371 85 589 756 96032 193 640 880 95 97081 186 212 98301 451 704 96 99212 44 951 54

10012 374 687 772 101019 177 318 487 644 776 102087 533 80 728 70 103137 530 104017 185 10541 767 541 683 86 961 62 106098 171 317 672 816 107132 40 508 610 903 08338 109000 107 300 872

11535 47 794 111183 67 479 866 949 112126 209 609 46 822 940 113015 855 997 114148 33 428 533 691 891 91 115071 102 29 51 430 599 956 76 116344 72 461 94 894 117444 684 920 74 86 118056 152 318 59 610 807 945 119044 155 301 29 724

12036 202 95 327 35 629 77 726 827 122169 358 374 123306 65 304 96 746 806 124142 926 89 125059 160 94 473 641 734 935 126049 264 319 438 39 52 659 936 58 74 128210 48 88 490 619 24 872 128073 294 355 910 40 129128 467 822

130017 190 543 656 942 659 96 764 132050 1 110 38 328 410 880 133838 — 13008 408 588 965 135102 33 57 240 58 724 90 894 959 136208 137223 550 804 916 71 138437 63 64 723 940 143 100 67 384 99 410 33 699 719

150145 71 241 45 84 312 352 938 52 141041 102 85 206 55 481 142093 149 143 143049 70 16 290 422 79 884 905 144154 298 361 494 145369 506 16 146749 147176 496 148161 255 424 641 716 870 916 22 149962

150132 76 250 355 428 607 46 703 805 151004 152107 46 525 71 626 37 153144 253 723 40 864 921 154071 215 6684 354 401 510 22 367 15505 78 259 308 675 94 156009 261 349 663 157275 458 537 78 158028 464 656 737 159085 712 848

16009 426 868 161024 52 304 79 709 19 889 93 162004 29 60 804 764 957 163174 298 316 79 430 164109 37 38 796 921 165003 95 408 938 166023 338 74 926 37 167378 932 168249 414 169447 570 86 909

170300 422 65 550 882 905 92 171224 265 413 535 633 775 172302 50 78 476 750 173096 668 781 866 77 175641 721 176224 423 70 516 941 17102 59 414 29 700 813 34 69 91 927 187375 97 466 467 179353 556 725 826

180148 77 204 64 679 753 181050 120 69 680 862 883232 255 669 754 184127 79 254 328 92 431 526 729 50

CIĄGNIENIE TRZECIE.
Po 200 złotych.

556 796 1020 184 224 541 692 808 96 2116 731 4 998 3326 4095 381 445 85 648 5037 89 101 32 469 6318 545 897 925 7211 323 518 757 8514 758 831 9439.

10012 72 264 488 562 706 820 11226 902 12025 545 31332 24 960 14186 269 302 413 15326 719 976 16349 835 913 17265 682 18342 935 77 19162 203 409 74 737 745.

20649 21490 552 892 22074 332 601 23124 264 481 519 899 923 24045 319 932 25076 362 400 583 609 701 58 66 816 937 26115 76 97 746 27020 306 511 753 96 830 923 29 28038 29016 39 253 459 525 695 892 941 49.

30349 31106 841 934 23103 276 362 551 650 56 33143 59 75 375 495 637 56 461 34308 43 908 11 56 35408 22 654 360002 57 113 5745 59 851 54 73 37021 124 257 401 528 600 847 38496 39397 84 96 540 669.

40136 97 4 33542 630 41252 30079 662 42153 262 90 420 802 990 43261 589 681 7666 890 943 44067 219 53 433 956 45 45113 373 46118 322 85 687 739 837 47307 57 601 20 961 48063 425 56 603 89 739 957 66 49070 91 141 026 8 325 643 825 48.

50052 78 98 527 759 68199 977 51226 429 851 52304 6116 858 53325 388 423 737 956 78 54266 337 72 434 623 24 29 98 921 55193 236 423 886 73 5413 521 634 49 53 731 969 57921 467 91 518 56 36 803 58163 262 98 453 521 643 66 798 59264 405 808 907 60.

60153 342 419 500 715 16 46 75 82 906 61141 215 302 626 62531 777 718 80 919 19 65 63242 447 521 33 639 760 866 64918 44 255 325 888 939 65216 341 519 612 66506 768 925 67378 68366 515 23 874 978 69141 379 665 856.

70064 81 258 386 703 71105 894 88 72032 699 709 971 95 73125 504 608 814 968 74471 656 726 56 920 57 83 75033 125 297 407 538 6128 917 76964 234 58 75 309 57 72 629 67 804 64 958 77096 140 68 381 616 897 975 78287 321 29 832 77 86 79564 701 910.

80002 113 54 671 779 902 53 81465 512 30 640 82223 320 92 606 50 97 712 846 89 985 83538 899 966 84227 888 495 581 805 85038 130 215 77 684 870 87 967 86039 486 579 627 87979 135 6662 841 88167 259 428 547 618 900 89 298 343 712.

90046 62 1999 420 574 611 91309 784 981 92077 179 215 905 22 93581 956 93 914039 368 93 94039 368 534 636 954 95043 58 205 81 346 981 96055 417 589 713 997 97128 81 322 433 594 740 54 98015 74 151284 342 535 36 649 712 871 922 999606 79 746 51 842 75 961.

1000395 704 20 62 101305 50 608 95 749 102060 11625 217 404 677 811 97 103197 299 406 99 14151 702 80 908 33 105870 81 927 65 82 106141 218 363 607 65 937 107194 3319 442 502 45 86 737 53 108009 137 946 190144 382 440 73 3832 79 1102770 477 11237 680 742 870 112152 544 7058 57 957 113034 233 69 504 614 114495 96 705 71 116570 808 914 22 166313 76 358 426 467 117208 4443 618 794 1118017 47 55 106 515 639 43 718 59 119156 379 496.

120088 462 553 600 749 121365 506 627 82 714 73 12255 61 691 802 944 123103 229 751 826 943 124002 76 86 212 58 461 732 874 914 125349 402 750 829 126074 213 995 137001 342 458 64 562 721 811 16 59 9779 128153 66 827 41 129272 379 995 92.

130259 382 85 550 863 9919 77 131190 661 82 808 87 130048 276 383 550 634 58 867 956 133219 443 598 776 893 964 134288 514 642 135219 401 136164 518 630 828 938 69 137105 273 341 740 77 879 943 138044 154 84 813 525 879 937 39118 237 320 45 60 607 77679.

14058 229 312 433 78 905 30 145089 314 71 570 700 934 53 142147 654 946 143212 43 345 426 659 144061 149 238 88 440 559 738 803 94 145436 664 804 18 956 146120 38 62 85 294 308 86 537 669 728 877 147242 865 76 148325 607 149094 419 881 993.

150329 72 503 37 611 59 790 880 151235 57 516 718 927 66 152070 307 23 613 81 769 831 68 153152 587 662 99 154363 69 614 848 155013 143 566 623 37 507 43 825 156953 92 157173 735 810 158490 658 748 159159 353 410 17 987

160178 371 656 847 948 50 161061 409 68 608 887 162034 166 77 724 919 163000 336 439 674 748 164 937 99 105097 386 561 633 93 717 889 979 85 167066 170 218 58 303 555 714 986 168099 354 971 169167 211 442 554 604 37 96 948.

170021 92 90 426 87 982 171092 131 338 42 45 423 616 999 172541 95 173463 618 93 174022 135 247 304 175015 371 97 440 544 611 96 176582 843 52 177003 51 142 243 529 678 863 178080 216 79 82 309 419 95 179238 313 538 774 967.

180174 421 60 181314 24 480 182473 77 781 845 907 183053 607 746 893 965 184341 476 537 709 852 907 70 2.

Ofiary obłąkanego Erosa.

KOBIETY CHORE z MIŁOŚCI

MELANCHOLIJNE PACJENTKI PONUREGO SZPITALA

W pobliżu Paryża znajduje się wielki szpital dla umysłowo chorych. Jest to zakład, w którym przebywa na kuracji około 2500 obłąkanych, dozorowanych przez 600 pielęgniarek. Ponadto opiekę nad chorymi roztacza zespół kilkudziesięciu lekarzy psychjatrów. Prowadzą oni niezmiernie interesujące doświadczenia wśród swoich pacjentów. Do grona tych lekarzy należy panna Konstancja Pascal. Bada ona i stara się odkryć źródło i przyczynę obłędu, a wyniki jej pracy są bardzo doniosłe i wywołały żywe zainteresowanie w sferach lekarskich.

— Człowiek rodzi się poto, aby żyć, a nie poto jedynie, aby kochać — oświadczyła lekarka— a Freud zapomniał także i o tem, że oprócz lansowanej przez niego „miłości triumfującej", istnieje także psychoza głodu i psychoza lęku. Iluż ludzi dostaje obłędu wskutek tragicznych przejść, spowodowanych

nędzą i kryzysem—

głodem i ciężkiemi warunkami materjalnemi. A iluż żołnierzy leczy się dotychczas w szpitalach, gdzie ich umieszczono jako ofiary depresji nerwowej i szalonej trwogi, jaką przeżyli podczas wojny. Nie ma więc racji Freud, wysuwając możliwość jako główny promotor i źródło wszelkich schorzeń psychicznych. Obok miłości istnieją jeszcze lęk i głód.

Niemniej jednak liczne przypadki choroby umysłowej posiadają podłoże erotyczne. Zazwyczaj i przeważnie kobiety chore psychicznie— to kobiety obłąkane z miłości.

Konstancja Pascal poświęciła się przedewszystkiem badaniu kobiet chorych z miłości. Bo miłość, jej zdaniem— a zwłaszcza miłość nieszczęśliwa, nie jest tylko pełnym melancholji stanem duszy, lub też dręczącym niepokojem czy tragicznym buntem — jest to także choroba organiczna, cierpienie fizyczne które podkopuje w wielkim stopniu siły żywotne.

W szpitalu, przy którym znajduje się park o powierzchni 50 hektarów, chore mają możliwie największą swobodę. Chodzi o to, aby czuły się jaknajlepiej i miały wrażenie, że przebywają w warunkach normalnych, a nie w domu zdrowia. ——

Pełno jest tych chorych kobiet. Pełno tych tragicznych istot, które na smutnej ścieżce swego życia spotkały obłąkanego Erosa. Są chude melancholiczki ze smętnie zwieszonemi głowami, są nieszkodliwe, pogodnie uśmiechnięte marzycielki, erotomanki z dziwnym uśmieszkiem na twarzy, wykonywujące nieprzyzwoite gesty i histeryczki.

Jakaś wychudła postać przechadza się po pełnym kwiatów ogrodzie. Jest to zmizerowana kobieta z oczami wzniesionemi ku niebu i na krzyż złożonemi rękami. Na piersiach ma zawieszony duży krzyż. Jest to kobieta, która zakochała się w duchownym. Upiorna w swej brzydocie, nieszczęsna istota, której życie upłynęło w ponurej samotności, rozkochała się w swoim spowiedniku. Jej biedna miłość, która narodziła się w cieniu konfesjonału, wywiodła ją na ciemną, krętą i nieskończoną drogę obłędu. —

Inna znów chora siedzi na ławce i uśmiecha się bezmyślnie. W ręku trzyma kwiatek. Lekarka pyta ją:

— Cóż ci zrobił twój mąż? Przecież kochał cię. Byłaś bardzo szczęśliwa! Czy ci zrobił krzywdę?

Chora uśmiecha się pogodnie w dalszym ciągu.— Nie, nie zrobił jej krzywdy. Ale zabiła go, bo kochała innego. Chociaż tamten był gorszy od męża. Łajdak i oszust. Ale go kochała. Podnosi rękę do serca.

— Był taki miły! Pomagałam mu, dawałam pieniądze. Jego obraz tkwi w mojem sercu.

Jeszcze inna chora, młoda, tęga kobieta wpatruje się bezmyślnie w przestrzeń. Myśli stale o swoim urojonym kochanku, który

nigdy nie istniał.

Tęskni do tego wytworu swej imaginacji i żałośnie szlocha. Nikt jej nie uspokaja. Powinna się wypłakać. To przyniesie ulgę jej nerwom.

Idźmy dalej poprzez ogród kobiet chorych z miłości. Na nasze spotkanie wychodzi wysoka, smukła kobieta. Błogi uśmiech jest rozlany na jej twarzy. W ręku trzyma walizę, z którą wyrusza w krainę swych dziwacznych marzeń. Matowym, zdyszanym głosem obwieszcza:

— Ja jestem księżniczka Othon. Cały świat należy do mojego oblubieńca. Tę noc spędziłam z nim na dalekiej gwieździe. Ale tam ukradli mi klucze od mojego pałacu. Gdzie są klucze od mojego pałacu?

Rozpoznanie lekarskie stwierdziło, że ta smutna, błędna „księżniczka" to dziewczyna, która dostała obłędu wskutek przymusowego celibatu.

— I gdyby ci wszyscy autorzy komedyj i skeczów na temat starych panien przyszli tu kiedykolwiek i zobaczyli te nieszczęsne istoty, które oszalały dla tego, że w życiu ich nie było ani odrobiny miłości, napewno przestaliby pisać na ten temat — dodaje panna Pascal. —

Za smutną „księżniczką" posuwa się z trudem oe kulach jakaś starsza kobieta. Spogląda boleśnie, żałośnie. W rzeczywistości wcale nie jest kaleką i doskonale może chodzić

o własnych siłach.

Udaje jednak i wmawia w siebie ze ją boli noga. A obok niej idzie starsza, tęga kobieta. Z bukietem w ręku To też ofiara miłości. Kochała się w lekarzu. Lekarz ten stracił żonę i wówczas stara, brzydka panna Amelja z bukietem róż białych czekała na niego przed wejściem na cmentarz i powiedziała do niego— pocieszę cię. A potem, kiedy wzgardził jej miłością, usiłowała zastrzelić się, wreszcie wpadła w obłęd.

Na trawnik w tym dziwnym ogrodzie pada nagle blask światła słonecznego, odbitego w lusterku. W lusterku przegląda się jakaś chora. W gładkiej powierzchni odbija się wizerunek kobiety o obłędnem spojrzeniu i skrzywionej jakby spazmem twarzy, okolonej potarganemi włosami. Te wszystkie kobiety, które tu się znajdują, mają ten sam wyraz twarzy, to samo spojrzenie niemal te same rysy. Są do siebie wszystkie podobne, mają jednakową maskę. ——

Kobiety, dotknięte strzałą Erosa, który oszalał.

—00—

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Praca podczas snu.

Olbrzymi wysiłek odpoczywającego organizmu ludzkiego

Przeciętny człowiek usypiając pragnie przerwać wszelką pracę i poświęcić noc na pełny i zasłużony odpoczynek. Odnosi się to do naszej świadomości, ciało bowiem — nasz organizm fizyczny— wie dobrze, że o całkowitem odprężeniu o zupełnem zawieszeniu funkcji mowy być nie może. Ciało pracuje ciągle, póki choć iskra życia się w nim tai, bez względu na to czy świadomość czuwa, czy też pogrąża się we śnie.

Zupełny odpoczynek ciała jest wogóle nie do pomyślenia— w czasie snu pracują nietylko mięśnie, niepodlegające naszej woli jak serce i muskulatura układu trawienia, ale także i te, nad któremi panujemy świadomie w ciągu dnia. Wykazują one niejako, że nie potrzebują kontroli świadomości, ale że mogą działać bez udziału woli człowieka np. mięśnie klatki piersiowej, które regulują samodzielnie oddech w czasie snu. Tak więc ciało ludzkie spełnia wytrwale pracę nocną, która warunkuje życie każdego żywego organizmu. A praca to niemała. Obliczono, że serce w czasie jednej godziny wykonuje wysiłek potrzebny do podniesienia 150 centimetrów na wysokość 1 metra Pracuje nietylko serce, ale i mózg. Praca mózgu dociera czasami do naszej świadomości w postaci majaczeń sennych które są refleksem myśli i uczuć, snujących się bezładnie po zakamarkach mózgu bez kontroli rozumu, którego działanie ulega w czasie snu zahamowaniu.

Zmysły człowieka również nie zażywają pełnego spoczynku. Oczy wprawdzie są zamknięte i wzrok odpoczywa, ale zato uszy pełnią niejako straż nad uśpionym. Nie tracą one w pełni odgłosu, hałasu, czasem nawet szelestu. wysyłają ostrzegawcze sygnały do mózgu Wówczas człowiek się budzi. Węch nasz uległ coprawda znacznej degeneracji wskutek cywilizowanego życia— ale i on nie przestaje w czasie snu całkowicie działać i zdarza się, że ostrzega człowieka na czas przed niebezpieczeństwem, np. przed pożarem. O ile człowiek jest bardzo zmęczony i wyczerpany pracą, natenczas i zmysły jego w czasie snu

działają mniej sprawniej

i mniej czujnie; a może tylko człowiek śpi tak mocno że nie reaguje na sygnały ostrzegawcze zmysłów. Tem się tłumaczy że majaczenia senne docierają do nas tylko w czasie półsnu. Człowiek śpiący głęboko nie miewa snów; mózg jego pracuje ustawicznie, wyobrażenia senne nie mogą jednak wydostać się ponad próg świadomości

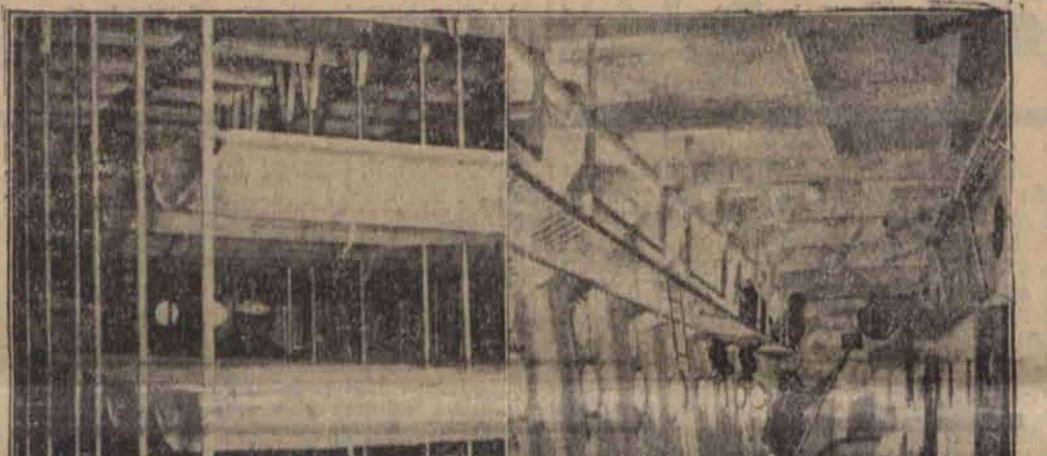
Praca, którą organizm ludzki wykonuje w czasie snu dla podtrzymania życia przedstawia się w imponujących cyfrach. Można ją obliczyć na podstawie ilości ciepła, wytwarzanego przeciętnie przez ciało człowieka. Ilość ta daje w ciągu dnia mniejwięcej około 2400 jednostek. Według angielskiego fizyka Joule'a, cyfra ta jest jednoznaczna z pracą której potrzeba na podniesienie 425 kg. a wysokość jednego metra. Jeżeli więc jednostka ciepła równa się 425 jednostkom pracy— przeto 2.400 kaloryj można zmienić

na 1,000, 000 jednostek pracy.

Z tego obliczenia wynika, jaką olbrzymią ilość pracy musi wykonać organizm człowieka, by podołać zadaniu utrzymania życia. Materjał palny, służący do otrzymania ciepła ciało pobiera za pośrednictwem pożywienia, które do organizmu sprowadzamy.

Obraz, który tu przedstawiliśmy, daje nam mniej więcej pojęcie o mądrych i celowych pracach i wysiłkach, których ciało nasze dokonuje w czasie snu, a których znaczną ilość najawie nie dociera do naszej świadomości.

Oryginalne „koje".



Na statkach niemieckich wprowadzono dla tanich wycieczek morskich oryginalne żłobki z płótna, rozpiętego na stalowych rurach, które służą jako miejsce do spania

PODSŁUCHANE

TRUDNO DOGODZIĆ.

Pan: — Ach, jaka pani śliczna!

Pani: — Zuchwalec!

Pan: — Wybaczy pani, cofam swoje zdanie.

Pani: — Impertynent!

OCENA.

Pani: — Co Marysia powie o obiedzie, który dzisiaj ugotowałam dla mego męża?

Kucharka: — Każdy kęs jest powodem do rozwodu.

—00—

LUDWIK WOHL

LAWA

18 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

* * *

Przy okienku informacyjnem długonogi Anglik wypytuje, ile razy będzie musiał się przesiadać po drodze do Bagdadu.

Bagdad, Harun al Raszyd — romantyzm i nowoczesna technika zgodnie kroczą obok siebie.

Przywieźli pocztę.

Za kilka minut start wielkiego samolotu pasażerskiego, za dwadzieścia minut przylot innego.

Na prawo i na lewo od dworca olbrzymie hangary. Przed niemi in przed budynkiem środkowym, gdzie się mieszczą różne biura, poczta, telegraf, stacja meteorologiczna, urzędy celne i na piętrze gustownie urządzona restauracja z balkonem — ogromny plac, wyłożony kaflami; z czerwonych cegiełek jest ułożony kolosalny napis: „Warszawa".

Na placu stoi w pogotowiu trzymotorowy Junkers.

Urzędnik portu lotniczego uśmiecha się:.

— Pan Robowicz? Już dawno jest, proszę pani, w tamtych hangarach — wskazał na prawo: — wiem, że przygotowuje swoją maszynę.

— Dziękuję bardzo. Chodźmy, panie Malatesta.

Powietrze drgnęło i zaczęło wibrować.

Rozpiętość skrzydeł samolotu pasażerskiego jest tak wielka, że przesłoniła część nieba.

Zaraz odlot.

Panna Obranowska coś mówi, poruszają się wargi, ale hałas trzech śmigieł zagłusza słowa.

Idą dalej.

Kończy się plac wyłożony płytami; nogi stąpają po krótkiej, prężnej trawie.

Na polu przed bocznemi hangarami i warsztatami doświadczalnemi stoją trzy maszyny: turystyczna francuska, taka sama niemiecka i samolot Aeroklubu Warszawskiego.

— Żadna z nich — uśmiechnęła się Obranowska. — Ale niech się pan nie przestraszy, jak zobaczy naszą. Nawet przy tych maszynach wydaje się mała. Dwa ray wygrała Challenge. RWD. — pan słyszał, prawda? Cała jest konstrukcji polskiej i zrobiona w naszych polskich warsztatach.

Olbrzymi cień przesłonił słońce.

Przeleciał Junkers.

— Ach, tam jest Dziunio! — zawołała Natalja: — Niech pan chwilkę zaczeka, panie Malatesta.

Zbliżyła się do jakiegoś pana w skórzanej kurtce i w szarej czapce sportowej.

— Jak się masz, Dziuniu! Powtarzam ci jeszcze raz i teraz w oczy, że jesteś cudowny!

— Dieńdobry, Nato. To określenie znacznie więcej pasuje do ciebie. Bardzo się cieszę, bo nie widziałem ciebie całą wieczność. Gdyby ten pomysł przyszedł ci do głowy nieco później, zdaje się, pierwszy raz w życiu musiałbym odmówić. Za tydzień rozpoczynamy próby.

— Film? Ładna rola?

— Ach, moje dziecko, ciągle to samo! Zresztą sama wiesz... Westchnął i spojrzał wbok.

Marzył, by choć raz zagrać poważną rolę doczekać się dnia, w którym ludzie widząc go na ekranie, nie będą się zaśmiewali.

Ale co można było poradzić, jeśli publiczność nie chciała oglądać Roba. Rob był pseudonimem scenicznym — inaczej, jak w zabawnych sytuacjach. Zadarty, ciekawy nos, podstępne oczka, nieprawdopodobna mimika całej postaci, w której „nawet plecy potrafią mówić", jak się wyraził jeden krytyk — zadecydowały o kierunku artystycznym i stały się jego przekleństwem.

— Właściwie, z powołania jestem klownem — powiedział Robowicz. — Jeszcze dobrze, że taka dziewczyna jak ty darzy mnie przyjaźnią...

Przebiegle oczka Roba czasem mogły być bardzo poważne i smutne.

— Dziuniu — przerwała mu — znów zaczynasz pleść głupstwa.

— Ach, moje dziecko, sama wiesz, jak jest w rzeczywistości!.. Jednak bardzo miło z twej strony, że znów chcesz polatać ze mną. Wybrałaś Neapol? Doskonale.. Wiesz, co pomyślałem w pierwszej chwili?... Że doznałaś wielkiego zawodu, a ja mam w tej sprawie odegrać rolę piorunochronu. Zgadłem, tak?..

W jego głosie dźwięczało naprężone oczekiwanie i niepokój.

— Nie, Dziuniu, nie zgadłeś Telefonowałam z zapytaniem, czy masz tę samą maszynę, którą lataliśmy jeszcze przed challengem. Pamiętasz? Zaraz ci powiem, dlaczego. Wtedy miałeś dwa miejscowa, a ja chciałam wiedzieć, czy przypadkiem nie masz do dyspozycji trzech miejsc..

Twarz Robowicza wydłużyła się.

Nasrożył się, nastawił głowę jak ptak, który czuje zbliżające się niebezpieczeństwo.

— Ależ Nato.. — powiedział z wyrzutem.

—Dziuniu, nie udawaj głupiego — przerwała mu prędko: — Lepiej posłuchaj, jestem pewna, że zrozumiesz..

W krótkich słowach opowiedziała mu całą historję.

— Wiem, że teraz polecisz z podwójną chęcią — zakończyła, spoglądając na niego poważnym wzrokiem.

Robowicz nie bez trudu zwalczył przykre rozczarowanie.

— Tak, naturalnie — odpowiedział niepewnym głosem — no, oczywiście, Nato.. masz rację... hm... Chrząknął i umilkł.

— Głupi chłopak! — rzekła prawie czule: — Nie bądź śmieszny, nie dąsaj się.

— Już się nie dąsam.

Zrobił komicznie zrozpaczoną minę, którą miljony ludzi znały z ekranu.

— Gdzie jest ten kataryniarz? — zapytał przytem. — Dawaj go tu i pakuj do pudła. Czas w drogę, jeśli mamy dziś dolecieć do Wiednia.

Mimo to, kiedy się zbliżył Malatesta przywitał go uprzejmie i bez wyraźnej wstrzemięźliwości uścisnął mu rękę.

Przy Włochu, mały Robowicz wydał się jeszcze mniejszy.

(d. c. n)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski